

Kurier Poznański.

Nr. 281.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 11 grudnia 1883.

Józef Smyt z Poznania.

Rok XII.

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościowych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebha. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., H. H. Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Cheminat), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanna, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havaas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 10 grudnia.

Obfitość doniesień politycznych z dwóch dni ostatnich. — Piątkowe i sobotnie obrady francuskiej Izby deputowanych nad sprawą tonkiną; zatarg francusko-chiński; operacje generała Courbetta; fanatyzm popleczników; walki na Madagaskarze z anarchizmem. — Nocne zwycięstwo fałszywego proroka. — Pojednienie pomiędzy podsekretarzem we włoskim ministerstwie spraw wewnętrzych, p. Lovito a Nicotera i aresztowanie w Nizzie inżyniera belgijskiego Wenemakersa.)

Telegraf nadzwyczaj był ruchliwy w dwóch dniach ostatnich. Z jego to łaski mamy dziś przed sobą taką obfitość różnorodnych doniesień, dotyczących bieżących wielkich kwestyi europejskich i zaeuropejskich, że zmuszeni jesteśmy z tego powodu ograniczyć się na podaniu ogólnego jedynie i przedmiotowego obrazu, a uwagi i bliższe ich wyjaśnienie odłożyć na później. Samo już zapowiedziane przez biuro Wolffa przybycie cesarzewicza niemieckiego do Rzymu w zamiarze odwiedzenia Ojca św. i powstały ztąd popłoch w prasie liberalnej, dalej ulaskawienie przez cesarza Wilhelma Biskupa z Limburga i powrót jego na stolicę biskupią — zdolne są zapewnić kilka łamów rodzinnej kroniki politycznej. Pomijając tu dwa te ważne i nad wszystkimi innymi sprawami górujące wiadomości — piszemy o nich na osobnym miejscu, przechodząc do kwestyi tonkinów, nad którą francuska Izba deputowanych przez dni dwa obradowała. Na piątkowym posiedzeniu zabrał na samym wstępie dyskusyjny głos przewodniczący radykalnej lewicy, Rivière, i uderzał namiętnie na gabinet, poczem krytykował zachowanie się rządu dep. Charms z lewego centrum, oświadczając jednak w końcu, że głosować będzie za kredytem. W dalszym toku obrad nicował dosadnie dep. Delafosse z prawego centrum postępowanie rządu. Na sobotnim posiedzeniu oświadczył na wstępie dyskusyjny deputowany Delafosse z prawego centrum, że, ażeby utrzymać pokój, nie ma innego środka, jak tylko zważyć gabinet. Sprawozdawca komisji, Leon Renaud, wywołał, iż brak konsekwencji polityki, która „ma swe źródło w ustawicznych zmianach gabinetu“, spowodował głównie dzisiejsze trudności; mimo to oświadczył mówca, iż głosować będzie za kredytem, gdyż odrzucenie odnośnego wniosku rządowego mogłoby świat tak uważać, jakoby Francja cofała się przed Chinami. Następnie mówił dep. Pelletan przeciw rządowi, w końcu odłożyła Izba dalszą dyskusję do poniedziałku, tj. dnia dzisiejszego.

Z Tonkinu tymczasem same niepomysłne nadchodzą doniesienia. Władze chińskie mówią dziś otwarcie o niedalekiej wojnie z Francją. Faktem jest, że generał chiński Tang wystosował do cudzoziemców, zamieszkałych w Kantonie, proklamacyę, w której ich wzywa, ażeby w razie poszkodowania na mieniu udawali się z pretensjami o wynagrodzenie do Francji. Zainteresowany o to wice-król, odpowiedział, że rząd chiński nie bierze na siebie odpowiedzialności za owe straty. Zresztą wynagrodzi je poszkodowanym, jeżeliby wynikały z winy Chin. Skoro zawsze do gwałtów zfanatyzowane popleczniki chińskie poczynają napadać już na chrześcijan. W dniu 3 bm. zburzyło poplecznictwo kaplicę chrześcijańską. Wojsko rozprężyło burzytel i 200 zbrojnych postawiło na straży około ruin. Wiadomości, jakie otrzymał minister marynarki z Tonkinu, sięgają do dnia 25 z. m. Francuzi posunęli się o 4 kilometry drogi pod Bacnii. Admirał Courbet podjął osobiste rekonesans i stanął 2 kilometry opodal miasta Santay. Dnia 23 listopada zajęli Francuzi w pobliżu Haiphong pozycję, bronią przez patrol chiński. Admirał Courbet doniósł gubernatorowi Koochiuchiny, że rozpoczęła niebawem operacyę i że spodziewa się wieczorem tegoż dnia, w którym datuje swe pismo, nadejście ostatnich posiłków. W dniu 29 z. m. przybył do zatoki Alang okręt transportowy „Corrèze“, przeznaczony dla wojsk w Tonkinie artyleryj. Według raportu admirała Mayera skoncentrował admirał Courbet wszystkie szalupy parowowe całej eskadry, ażeby w danym razie poprzeć operacyę swe na licznych kanałach pomiędzy Hanoi, Bacninh i Santay. Flotylla europejska, składająca się z okrętów angielskich, francuskich, rosyjskich, niemieckich i włoskich, wypłynęła niebawem na wody chińskie, ażeby w razie potrzeby wziąć na pokład uciekających z Chin Europejczyków. Rząd włoski powiadomił już gabinet angielski, że trzy włoskie okręty wojenne, znajdujące się w tej chwili na wodach australijskich, zbiorą się w porcie Singapore, ażeby udać się ku brzegom Kantonu. Ambasador chiński bawi dotąd w Paryżu i oczekuje ostatecznej odpowiedzi rządu swego na ostatnią notę francuską. Pogłoska, jakoby margrabia Tseng już w dniu 5 bm. wręczyć miał tę odpowiedź, jest według agencji Havasa fałszywa; margrabia odpowiedział jedynie osobnym pismem na zamieszczoną w księdze żółtej notę Ferrero z dnia 30 listopada. Chiny usiłowały, jak donosi „Observer“, zawrzeć z Japonią przymierze zaczepno-odporne przeciw Francji. Japonia odrzuciła odnośną propozycję i przyrzekała jedynie Chinom, że nie pozwoli okrętom francuskim zaopatrywać się w portach japońskich w żywność i inne provianty.

Na Madagaskarze toczą bez przerwy Francuzi walkę z krajowcami. Depesza admirała Galibera z Zanzibaru z dnia 7 bm. donosi, że eskadra francuska zbombardowała kilka zajętych przez Howasów pozycji na wschodnim wybrzeżu wyspy, jako też zniszczyła kompanię, która wyszła na ląd, miejscowość Maravete. Francuzi mieli tylko, według depeszy, jednego rannego.

Niebezpieczniejszym o wiele od Chińczyków i Howasów wrogiem dla gabinetu p. Ferrero jest wewnętrzna w kraju anarchia, która na dobre znów poczyną

podnosi głowę. Anarchiści od dni już kilku zapowiadali wielki mityng w celu naradzenia się nad środkami, za pomocą których dałoby się zaradzić coraz bardziej wzmagającej się biedzie robotników, pozbawionych w obecnej porze zimowej zarobku i chleba. Mityng nie przyszedł do skutku; policya rozprężyła zebrane na placu Giełdy liczne tłumy ludu i aresztowała kilku najgłośniejszych przywódców. Radykalne pisma oskarżają rząd, iż sam przez swych agentów urzędu te zbiegowiska, ażeby napędzić strachu burżoazy i tym sposobem zabezpieczyć zachwiane swe stanowisko. Są i tacy, którzy widzą w rozruchach tych anarchistycznych rękę monarchistów.

Z Sudanu coraz gorsze nadchodzą do Londynu doniesienia. W prowincyi Sennar zanosi się na zbrojny rokosz, ludność, podburzona przez derwiszów, przechodzi do obozu fałszywego proroka; część pewna chwyciła już za broń. Jak donoszą z Aden do biura Reutersa, odniósł fałszywy prorok w dniu 5 bm. nowe wielkie zwycięstwo nad oddziałem egipskim, który był w Suakim wyruszył na rekonesans. Wiadomość tę potwierdza w tej chwili telegram z Kairu. Gubernator Suakim, Mahmud pasza, dowiedziawszy się od szpiegów, że przed miastem pokazał się w nieznacznej sile nieprzyjacieli, wysłał naprzeciw niemu oddział, składający się z 500 muzułmanów i 200 baszibuzuków; sam zaś pozostał w Suakim. Do starcia z powstańcami przyszło w miejscowości, oddalonej od Suakim na trzy godziny marszu. Oddział egipski poniósł po trzygodzinnej zaciętej walce zupełną klęskę. Zaledwie 50 żołnierzy, a pomiędzy tymi połowa oficerów, zdolało uciec z życiem. Klęskę spowodowało przerażenie Egipcjan, którego liczonego do najlepszych oddziałów wojska. W Kairze obawiają się, że po tej klęsce niepodobna będzie Bakerowi paszy przywrócić komunikacyi pomiędzy Suakim a Berberem.

Z mniejszej wagi spraw politycznych notujemy skandal, zaszły pomiędzy podsekretarzem we włoskim ministerstwie spraw wewnętrznych, Lovito a Nicotera. Ten ostatni wszczął w przedsiomku Izby z adwersarzem swym spór, który skończył się pojedynkiem, z którego obiedwie strony nie wyszły bez szwanku. P. Lovito otrzymał żądaną dymisy. — W Nizzie aresztowano w sobotę belgijskiego inżyniera, nazwiskiem Wenemakers, na którego pada podejrzenie, że wysłał owe dwie napelnione dynamitem szkatułki do Lessepsa i do p. Courveux.

* **Świętopietrze.** Jego Eminencya N. ks. Kard. Arcypasterz pisze pod dniem 12 listopada rb.:

Wręczyłem właśnie Ojcu św. ofiary dycezan naszych w ogólnej sumie 16,000 fr. — Ojciec święty przyjął z wdzięcznością Wasze dary i polecił mi wypowiedzieć pobożnym składającym swe ojcowskie czule podziękowanie, i każdemu z nich Błogosławieństwo Apostolskie przesyła. — Niechże ono będzie dla naszych dycezyj pokrzepieniem i zachętą do wytrwania w wierności i w miłości dla św. Kościoła i widomej Jego Głowy na ziemi; niech ono też się dla nich stanie źródłem łask i pociech Bożych w tych ciężkich czasach wszelakiego utrapienia.

Ważne nowiny.

W czasie dwudniowych świąt, przez sobotę i niedzielę dowiedzieliśmy się:

- 1) że dnia 3 grudnia wydany został dekret cesarski ulaskawiający Biskupa Limburskiego, ks. dr. Bluma, złożonego z urzędu wyrokiem sądownym z dnia 13 czerwca 1877 (przed 6½ laty) znoszący rządową administracyę majątku kościelnego oraz następstwa ustawy obrocnej — i to od 1 października r. b.
- 2) Książę następcy tronu, wracając z Hiszpanii wstąpi do Rzymu, aby złożyć wizytę Ojcu świętemu.
- 3) Konserwatyści zamierzają stawiać wnioski, dające możność pogodzenia żądań katolików z tym, co rząd pruski ofiarować im może.

Pierwsza wiadomość napelniła wiernych dycezyj limburskiej, a niezawodnie i katolików wszystkich innych dycezyj w granicach państwa pruskiego niekłamana radością, gdyż po 7 blisko latach jedna z dycezyj skazanych na sieroctwo, na znane skutki komisarycznej administracyi i ustawy obrocnej, może znów swobodnie odetchnąć. Jesteśmy przekonani, że i dycezyja monasterska oczekuje niezadługo ta sama ulga, gdyż już dawniej mieliśmy kilkakrotnie sposobność donosić, iż przywrócenie na dawniejsze urzędy Biskupów limburskiego i monasterskiego nie napotyka na trudności; pisano również o ulaskawieniu ks. dr. Bluma przy okazji odsłonięcia pomnika na Niederwaldzie.

O ile i my z uznaniem zapisujemy to ustępstwo rządowe, będące niejako potwierdzeniem artykułów „Köln. Ztg.“, że całe ustawodawstwo majowe nie wiele jest warte, — o tyle z drugiej strony widzimy w tym ulaskawieniu Biskupa limburskiego jedynie bardzo późne wykonanie ustawy z dnia 31 maja r. 1882 i mamy nadzieję, że rząd pruski w tym kierunku pójdzie

dalej i przywróci na stolicę biskupie wszystkich 4 z urzędu złożonych ksiąg Kościoła.

Byłoby to rzeczywiście dowodem, że rząd pragne szczerze zgody z Kościołem, i że przygotowywany podobno w ministerstwie wyznań nowy projekt kościelnopolityczny, zawierać będzie organiczną rewizyę ustaw majowych.

Jeszcze zaś rząd pruski chciał się ograniczyć na ulaskawieniu jednego Biskupa, który w zachowaniu swoim nieczem się nie różnił od trzech pozostałych, to krok taki uważalibyśmy musieli chyba za rzeczy manewr powstrzymania, odroczenia lub cofnięcia wnioszonego przez centrum projektu do ustawy, żądającej przywrócenia artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiej.

Drużyna wiadomości narobiła tak samo, jak i pierwsza, w prasie liberalnej — pisma katolickie przez dwa dni nie wyszły — wiele wrzawy. Podał ją najprzód telegram biura Wolffa i to w tych prostych słowach: Cesarzewicz, wracając z Hiszpanii, odwiedzi Papieża w Rzymie. Pisma liberalne zużyły wszelki zapas frazesów o cofaniu się i upokorzeniu rządu wobec Stolicy św., o upokorzeniu Niemiec wobec zagranicy, o straceniu sympatyi tych Włoch i tego domu sabaudzkiego, którego następcę tronu cesarzewicz niemiecki publicznie uścił i ucałował, będąc w Rzymie na pogrzebie Wiktora Emanuela.

Najwięcej ubodo liberalów to, że telegram biura Wolffa, podając wieść o wizycie cesarzewicza u Papieża, nie wspominał ani słówkiem o królu włoskim, który tylokrotnie tak serdecznie podejmował u siebie pruskiego następcę tronu, a którego teraz półrządowy telegram traktuje per non sunt. Wobec tych ujadów pism liberalnych oświadczyła „Nordd. Allg. Ztg.“ w sobotnim wieczornym numerze, że wiadomość ta jest z palca wyssana — aus der Luft gegriffen — sprostowała jednakże nazajutrz sama siebie, przedrukowując półrządowy telegram biura Wolffa.

„że wiadomość pism madyryckich, jakoby cesarzewicz miał oddać wizytę Ojcu św., należy w ten sposób uzupełnić, że cesarzewicz dojdzie w drugiej linii, po widzeniu się z królem Humbertem, złoży wizytę Ojcu św.“

Bądź jak bądź — mimo krzyków liberalizmu — zdaje się być faktem, iż następcę pruskiego i niemieckiego tronu, który, będąc kilkakrotnie w Rzymie, nie był w Watykanie, z wolą i wiedzą cesarza, a najniezawodniej i księcia Bismarcka, odwiedzi teraz Ojca św. Cesarzewicz przyjedzie do Rzymu 16 lub 17 bm.

Cieszy nas i ten objaw, że wreszcie i dziedzic potężnego dzisiaj tronu Cesarstwa niemieckiego uznał, jaką siłę moralną reprezentuje Namieśnik Chrystusa, Ojciec 200 milionów katolików — że zrozumiał, iż jeżeli porządek monarchiczny w Europie ma się wobec dezorganizacyjnę roboty przewrotu na silnych oprzeć podstawach, — to stać się to nie może bez pomocy i współdziałania Kościoła. Leon III wyciągnął na początku panowania swego ojcowską i przyjazną dłoń do wszystkich rządów i książąt, ofiarując im pomoc w pracy około naprawy osłabionych podwalin porządku społecznego — dziś cesarzewicz niemiecki, który już podczas pobytu w Madrycie złożył przeszło godzinną wizytę Nuncjuszowi papieżkiemu, — idzie do Watykanu, aby niejako oddać hołd tym zasadom, które Stolica św. reprezentuje.

Trzecia wiadomość pozostaje z dwiema poprzedniami o tyle w związku, że obliczona jest prawdopodobnie na powstrzymanie obrad nad wnioskiem Reichenspergera, który ma przyjąć na porządek dzienny wśród dnia 12 bm.

Mimo uznania, jakiego nie odmawiamy rządowi pruskiemu w pierwszym i drugim przypadku, sądzimy, że frakcyja katolicka wniosku swego nie cofnie i że skorzysta ze sposobności poruszenia tak ważnych spraw kościelno-politycznych, i ogólnego położenia Kościoła. Katolicy mają obowiązek przypomnieć rządowi — jak słusznie powiada „Moniteur de Rome“, że rokowania z Rzymem nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Miliony osieroconych dusz nie mogą czekać, aż się rządowi spodobą kiedyś rzucić Kościołowi drobne ustępstwo w zamian za zerzeczanie się ważnych i esencjonalnych praw swoich. Niechaj tedy raz jeszcze publicznie w sejmie skonstatowane zostanie, na jak niesłychane trudności i przykrości, na jakie ograniczenia katolicy w państwie pruskiem są skazani.

Pięknie wygląda „ulaskawienie“ Biskupa, ładnie brzmi wizyta cesarzewicza w Watykanie, ale nie zapominajmy, że całą winą tego Biskupa było to, iż trwał wiernie przy zasadach Kościoła świętego, nie zapomniamy, że jeszcze 3 wielkie dycezyje znoszą gorzkie owoce kulturkampfu, i że ks. Biskup dr. Blum powiększy tylko liczbę Biskupów, mających skrupowane ręce, jeżeli się skończy na jego „ulaskawienie“ i na „wizycie w Watykanie.“

Przemówienia posłów polskich w sejmie pruskim.

I.

Na 11 posiedzeniu Izby deputowanych sejm pruskiego, dnia 7 bm. podczas obrad nad etatem ministerstwa rolnictwa przemówił poseł p. Teofil Magdziński, żaląc się:

1) na pomijanie polskich towarzystw rolniczych przy rozdzielaniu wsparć z funduszu dy-

spozycyjnego, przeznaczonego dla podniesienia rolnictwa a wynoszącego przeszło pół miliona marek;

2) na uchwałę niemieckiego stowarzyszenia rolniczego na powiat obornicki, zniewalającą kontraktowo ludzi roboczych do gwałcenia świąt katolickich.

Minister rolnictwa nie odpowiedział na te zażalenia szanownego posła — a tylko Jego Ekscelencya pozasłużbowy minister, dr. Windthorst, ujął się za ludnością polską i nazwawszy takie postępowanie „horrendum“, oświadczył, że tę sprawę przypomni jeszcze panu ministrowi spraw wewnętrznych.

Dowiadujemy się, że i Kolo polskie jeszcze raz uchwały obornickie przy obradach sejmowych wytoczy.

Przebieg rozpraw był następujący:

Posel Magdziński.

Mości Panowie!

Jak z przedłożonego nam etatu widzicie, podwyższono w rozdziale 104, tytułu 4 fundusz dyspozycyjny do popierania hodowli różnych gatunków zwierząt rolniczych i mleczarstwa o 15,000 marek, tak, że fundusz ten na 1884/85 wynosiłby w etacie 280,000 marek. W objaśnieniach odwołano się do tytułu I rozdziału 107, z którego dowiadujemy się, że na poparcie rolniczych stowarzyszeń i popieranie kultury rolniej, w ogóle powiększono także fundusz dyspozycyjny o 34,358 marek, tak, że oba te fundusze wynoszą teraz bardzo znaczną sumę 540,000 marek.

W dodanych objaśnieniach położono nie bez słuszności nacisk na smutny stan, w jakim się znajduje rolnictwo w ogóle, a mianowicie gospodarstwo włościańskie, wskazano dalej na zadłużenie gruntów i nie pominięto tej okoliczności, że gospodarstwa włościańskie potrzebują postępowych ulepszeń, i zdolne są te ulepszenia przeprowadzić, aby w ten sposób mózdz przetrzymać niefortunną koniunkturę.

Chociaż uznaję, Mości Panowie, że p. minister rolnictwa stara się o ile możności o podniesienie rolnictwa, to muszę jednakże wyrazić tutaj ubolewanie, że przy rozdawaniu tych funduszy rolnicze stowarzyszenia sążniej dzielnicę wcale uwzględniane nie bywają.

Wszystkie wnioski, jakie tutaj niejednokrotnie stawialiśmy, żądając państwowego uznania dla polskiego centralnego Towarzystwa Agronomicznego i powiatowych Stowarzyszeń filialnych, były dotąd niestety bezskuteczne. Jeżeli przeto skazani jesteśmy na pomoc własną, to mamy prawo spodziewać się, a nawet mamy prawo żądać, i żądamy, aby nam przynajmniej władze W. Księstwa Poznańskiego nie stawiały przeszkód w podnoszeniu i popieraniu gospodarstwa rolnego, które jest głównym źródłem zarobkowania naszej ludności. Niestety tak się nie dzieje — a twierdzenie to mogę poprzeć różnemi dowodami.

Powiaty szamotulski i poznański tworzą wspólnie jedno stowarzyszenie rolnicze. Jak w wielu stronach i niemieckich powiatach monarchii, tak i w powiatach szamotulskim i poznańskim chcieliśmy urządzić targ bydlę rozplodowego, z zastósowaniem się do wszystkich przepisów prawnych, i w tym celu komitet Towarzystwa rolniczego szamotulsko-poznańskiego udał się do władz z prośbą o potwierdzenie tego przedsięwzięcia. Pan landrat powiatu szamotulskiego oświadczył wprawdzie, że prawdopodobnie zamiar ten nie natrafi na żadne przeszkody, pan Naczelny Prezes odpowiedział wszelako komitetowi na podanie jego, że byłoby rozplodowe można prowadzić na zwyczajne jarmarki i tam je sprzedawać.

Po długich korespondencyach i wywodach udało się wreszcie uzyskać pozwolenie naczelnego prezesa. W roku 1881 odbył się w Szamotulach z najlepszym powodzeniem targ na bydlę rozplodowe — przyczem zauważyć należy, że sprzedano bydlę więcej, niż za 20,000 marek.

W marcu roku 1883 postanowiło toż samo stowarzyszenie rolnicze urządzić targ na bydlę rozplodowe. Na wniosek komitetu jednakże odpowiedział p. naczelnny prezes, iż nikt nie będzie chciał prowadzić bydlę swego na takie targowisko, aby kosztownych i drogiech bydląt swoich nie narażał na niebezpieczeństwo zarazy — że przeto skutki i wyniki takiego targowiska tylko złe być by mogły.

M. P. Przeciwno zarazie są przecież ogólne zobowiązujące postanowienia i przepisy prawne, i na mocy tych przepisów właściciele zobowiązani są w razie zachorowania bydlę, donieść o tym natychmiast władzy administracyjnę.

W ogóle dodać muszę, że wystawione okazy znajdowały się w osobnych przegrodach, i że tylko zdrowe okazy do wystawy na targu bydlę rozplodowego przypuszczono; w takich warunkach zaś nie mogło być obawy zarażenia przeprowadzonego bydlę. — Jak się dowiedziałem, przygotowuje się z tego powodu, a może też już wysłane zostało zażalenie do pana ministra rolnictwa.

Spodziewam się, że p. minister nie odmówi komitetowi uwzględnienia, o które tenże prosi — i że w obec pomijania naszych Towarzystw rolniczych przy udzielaniu wsparć państwowych, nakaże przynajmniej pan minister władzom prowincjonalnym, aby nie przeszkadzały i nie stawiały trudności usiłowaniom naszym, zmierzającym do podniesienia rolnictwa!

Kiedyś się starali o to, aby nasze Towarzystwa rolnicze przez rząd uznane zostały, odpowiadano nam zawsze, iż powinniśmy nasze Stowarzyszenia rozwiązać i wstąpić do towarzystw niemieckich, i że w ten sposób będziemy tak samo uwzględniani, jak Niemcy.

MP. W obec tej odpowiedzi mogę tylko, oparty na sprawozdaniu jednego z niemieckich towarzystw rolniczych — zapytać was: czy Polak i katolik może być członkiem takiego rolniczego Stowarzyszenia, w którym najświętsze jego uczucia religijne ciężko obrażane bywają?

W powiecie obornickim istnieje niemieckie towarzystwo rolnicze. Na posiedzeniu z dnia 9 maja r. b. zdał landrat p. Nathusius, jako przewodniczący tegoż stowarzyszenia sprawozdanie za rok 1882/83. Ukończywszy to sprawozdanie i zyskawszy podziękowanie, postawił ten sam landrat istotnie ważny wniosek. Dozwoleniem mi niezwolnienie będzie prosić pana prezesa, abym mógł kilka wierszy przeczytać. Jest to „Tygodnik powiatowy” powiatu obornickiego z 13 maja 1883, w którym czytamy:

„Potem przewodniczący, landrat Nathusius, miał przemowę o święceniu nie-dzieli i świąt, w której obstawiał za zmniejszeniem licznych katolickich świąt kościelnych. W debacie, która się z przemową tej wywiązała, wzięli udział pp. Jagow z Uchorowa, Pirschner z Welny, Krieger z Uściłkowi i Budde z Obornik. Położenie spowodowane kilku świątami, przypadającymi w czasie uprawy i w czasie żniwnym uznano wszechstronnie za przykre, a że obecnie o zniesieniu ich, resp. odłożeniu na niedzielę wskutek wniosku do wyższej władzy kościelnej (Arcybiskupa) w Poznaniu, nie może być mowy, przeto zaleca się, abyśmy sami sobie dopomogli, zwłaszcza, że niektóre dobra, czyli ich dziedzice w powiecie w ten sposób sami o sobie radzą od lat kilku, i to z dobrym skutkiem.

Wskutek powyższej debaty zgromadzenie uchwała:

Najstosowniejszym środkiem usunięcia obchodu zbyt licznych świąt katolickich będzie ten, że wszyscy członkowie towarzystwa rolniczego zobowiążą się postawić za warunek ludziom przyjmowanym w służbę, iż zgodzą się na pracę dnia 25 marca — w dzień Zwiastowania Najśw. P. Maryi — dnia 8 maja: św. Stanisława — dnia 29 czerwca: świątych Piotra i Pawła — dnia 15 sierpnia: jakow Wniebowzięcie Najśw. P. Maryi i dnia 8 września: w dzień Narodzenia Najśw. P. Maryi.

Nieobecnym dziś członkowie towarzystwa zostaną uwiadomieni o tej uchwale z życzeniem, aby się do niej zastosowali. Synod powiatowy zostanie wezwany do starania się, aby dzień pokuty i modlitwy przeniesiony został na zimę, jako na czas stosowniejszy pod względem gospodarczym.

Do tego dodałbym o ile możności: przy 20 stopniach mrozu. Z tego Panowie widzieli, do jakiego stopnia panowie, którzy do nas przybywają, wnioskami swymi przedewszystkiem niezgodę sięją wśród narodowości oraz przyczyniają się do związków i tak już istniejącej przepaści.

Jeżeli kwestya ta, ze względu na sejm, należy do wydziału ministra spraw wewnętrznych, to sądzę jednakowoż, że wpływ pana ministra rolnictwa tak daleko sięga, nie szkodzi wcale zdrowiu, a wiele korzyści przynosi gminie; consilio provinciale wyraziło się z panami tymi praca dla nas jest niemożliwa, choćbyśmy tylko mieli na oku materialne względy rolnictwa.

Dodam jeszcze, że kilku współrodaków moich w powiecie obornickim przez podobny postępek czuło się głęboko dotkniętymi i uskarżyli się przed naczelnym prezesem, na co odebrał odpowiedź, że pan Nathusius wystąpił nie jako landrat, tylko jako osoba prywatna, i że wszelkie wkroczenie naczelnego prezesa w roztrząsanie tej sprawy, byłoby nieodpowiednie.

Wyznaję otwarcie, że ja jednej osoby od drugiej odróżnić tu nie umiem, co się też i w tygodniku powiatowym stało.

Podaję wzgląd ten pod rozwagę królewskiego rządu, mając nadzieję, że przyjdzie czas, iż pan minister rolnictwa naszym Towarzystwom rolniczym odda przynależne uznanie i postara się o ich poparcie.

Wypada mi tu dodać pochwałę, że powiaty poznański i szamotulski zasłynęły szczególnie chodową szlachetnych zwierząt, owiec, koni i bydła; znajdziecie tam Panowie najlepsze konie zaprzęgowe, kupowane nie tylko w prowincyi, ale i po za granicami tejsze i znajdujące bardzo wielki popyt.

Posel Windthorst.

Nad resztą punktów, przez Szanownych Panów z W. Ks. Poznańskiego tu przedstawionych, nie myślę się dalej zastanawiać, muszę atoli wypowiedzieć zdanie co do wspomnianej uchwały, jaką powzięto w obornickim stowarzyszeniu rolniczym. Powziąć uchwałę, iż w przyszłości przyjmować się będzie w służbę tylko takich ludzi, którzy dadzą obietnicę, iż działać będą wbrew obowiązkom swego przekonania religijnego, jest rzeczywiście horrendum.

(Bardzo trafnie! w centrum.)

Taki kontrakt jest przed sądzą absolutnie nieobowiązu-jącym — to owi panowie powinni przeciw wiedzieć — gdyż jest on contra bonos mores, i żaden sędzia nie może wydać wyroku na wypełnienie takich wymuszonych ugod. Jeżeli nadto rządowe osoby w tym udział wzięły, to zasłużyły sobie one za to na ostrą nagana, a mniemam, że ta się im należy. Charakterystyczną rzeczą jest ta okoliczność, iż panowie owi postępowali sobie rozmaicie, stosownie do tego, czy szło o święta katolickie, czy ewangelickie. Gdy idzie o święta katolickie zobowiązuja ludzi bezwarunkowo do nieposłuszeństwa dla przepisów Kościoła, tu ci panowie przepisów tych znać nie chcą — odpowiada to rzeczywiście poglądom, jakich często jesteśmy świadkami, — przy świętach ewangelickich, uchwalają, że udadzą się do synodu, aby przeprowadzić przełożenie święta. Jest to naturalnie zupełnie inne postępowanie. W każdym razie nakłanianie katolickich robotników do działania wbrew przepisom Kościoła, zasługuje na publiczne napiętnowanie.

(Bardzo słusznie! w centrum.)

Spodziewam się, że rząd królewski sprawę tę zbada, a przekonawszy się, iż sprawa ma się tak, jak ja tu przedstawiono, wystąpi surowi przeciw takiemu postępowaniu. Jeżeli dziś odpowiedzi nie otrzymamy, to pytanie nasze do pana ministra powtórzymy przy innej sposobności, a to samo pytanie wystosujemy do ministra spraw wewnętrznych, gdy rozprawić będziemy nad jego etatem, aby się dowiedzieć, jakie stanowisko myśli on zająć w obec takich rzeczy.

Posel Magdziński.

W sprawie kontraktów ze służbą mam jeszcze kilka słów do powiedzenia. Kilku z najmniejszych zobowiązało się w kontrakcie do pracy w święta. Tymczasem dowiedzieli się, że rzeczy inaczej stoją. Święta, które tu Panom wymienili, są przecież świętami prawnie nakazanymi. Sądził oni, iż prawnie zmuszeni być nie mogą do pracy w te święta — za co im chlebowawcy obliczyli po 2 do 3 m. za dzień i sumę tę potrącili sobie z zasług. Ludzie ci zaskarżyli potem swych chlebowawców o zwrot zatrzymanej zapłaty, skargę ich atoli, jak mi to doniesiono, odrzucono, a ich samych skazano na zapłacenie kosztów.

u steru, a na nas przyjdzie kolęj objęcia władzy, nie zapomnijmy o tobie, drogi przyjacielu.

Pan Nellemane tak umiejętnie kierował swą nawa, że prefekt prowincyi powołany na to stanowił go przez „pohańców”, polecił go również w zamian za usługi, jakie oddał prefekturze z równą dyskrecją, jak gorliwość w porze wyborów. Podprefekt zaś w następnym sposób wyraził mu swe uznanie:

— Dopóki będziemy u władzy, przyrzekam panu, że nie będziesz zapomniany. Tacy słudzy państwa, jak pan, są nieoszacowani w czasie, gdy jesteśmy tak zagrożeni przez żywioł reakcyjny i klerykalny, a kiedy z drugiej strony musimy walczyć z piętrzącą się falą komunizmu.

Pan Nellemane wysłuchawszy tych pochlebnych słów, oświadczył głośno, że czuje wstręt zarówno do klerykalizmu, jak i do socjalizmu.

Prawda, że gdyby deputowany i podprefekt zechcieli porównać otrzymane od niego nawzajem sprawozdania, tożsamość pisma byłaby odkryła podwójną grę pana Nellemane, lecz wiedział on dobrze, iż nie groziło mu podobne niebezpieczeństwo, gdyż panowie ci nie nawiązili się, jak się tylko nienawidzić mogą rządowcy i dissidenti.

Ideą pana Nellemane nie różnił się od utopii, zachwycającej większość liberałów dzisiejszej epoki: był to zrzeczny despotyzm, ukryty pod imieniem demokracji, w którymby lud miał równie mało wpływu, jak szlachta. Kościół naturalnie mógłby w takim jedynie razie liczyć na tolerancję, gdyby się poddał jako narzędzie dla rozszerzania państwowych doktryn.

Rozdział IX.

Nadszedł nareszcie dzień swobody dla Carmela; był to cudowny poranek majowy, jaki można widzieć tylko w tym kraju.

Rzęsiasty deszcz spadł w noce; wysokie lodygi falującego zboża, mrowie i orzechowe drzewa, wierzby ciągnące się wzdłuż rzeki, murawa rosnąca pomiędzy topolami, wszystko to było zielone i lśniło się od kropeł rosy; tu i ówdzie kwitnąca akacja wznosiła się, jak biała kolumna wodotrysku; tu i ówdzie drzewo granatu błyszczało w płomieniach swych purpurowych kwiatów; w całej okolicy powiewał łagodny morski wiatr, idący z zachodu.

— Niestety! po cóż tutaj powróci, ażeby to wszystko widzieć!... rzekł Demetrio Pastorini do Violi.

— Zobaczyć nas wszystkich zdrowych — odparł, przekonana, że wzgląd ten powinien mu zastąpić wszystko.

— Chłopak straszliwie się zmienił — ciągnął dalej ojciec z westchnieniem — nie zapominać o tym, Violo.

Do wspomnianych faktów nie mam nic więcej do nadmienienia.

Sprawy sejmowe.

Sejm pruski.

Berlin, 9 grudnia.

Piątkowe obrady Izby poselskiej nad budżetem rolnictwa toczyły się nader spokojnie. W drugim czytaniu przyjęła Izba bez dyskusji stosownie do propozycji, poczynionych ze strony komisji budżetowej, ekstraordynaryum dla domów i administracji leśnej. Dochód administracji rolnictwa w ilości 2,290,000 marek uzyskał placet Izby po krótkiej dyskusji, wśród której minister Lucius w dłuższym, nieciekawem zresztą przemówieniu uzasadnił pozycję, przez rząd przedłożoną.

Zwawszą nieco dyskusją wywołała pozycja stałych rozchodów w ilości 8,150,528 marek.

Posel Ludwig żąda kredyt, potrzebny dla robót melioracyjnych ułatwiono.

Posel Spangenberg dziękuje panu ministrowi za pieczołowitą opiekę, jaką rolnictwo krajowe a mianowicie stowarzyszenia rolnicze otacza.

Posel Meyer z Arnswalde rozwdzi się nad wpływem polityki celnej na gospodarstwo rolne.

Posel Bachem wspomina o często powtarzających się skargach ludności wiejskiej, mianowicie na zbytne przeciążanie podatkami szkolnymi. Pan minister sam przytoczył już kilka pojedynczych faktów. Niezadowolone w sferach rolniczych jest zupełnie uzasadnione. — Z pruskich roczników statystycznych pokazuje się, że na wybudowanie gmachów szkolnych wydano w latach 1874—81 około 118 milionów marek. Wydatku tego nie zrównoważają rezultaty, jakie szkoły pruskie wykazują. Podobne traktowanie rzeczy musi gminy wiejskie koniecznie doprowadzić do ruiny. Po wsiach nadreńskich gdzie bieda w zastraszający sposób się rozszerzyła, widzimy formalne pałace, w których się mieszczą szkoły elementarne. Panowie urzędnicy sądzą, że tym sposobem wystawią sobie pomnik, który wszystkie wieki przetrwa.

Posel Knebel odparł zarzuty preopinanta i bierze w obronę urzędników nadreńskich. Mówca sam jest urzędnikiem w prowincyi nadreńskiej. W końcu konstataje p. Knebel, że powiatowa kasa oszczędności wybrała już wielu gospodarzy z rąk lichwiarzy; potrzeba więc koniecznie podobne kasy propagować.

Posel Schultz chwali dotychczasową administrację rolnictwa i w dalszym toku podaje niektóre praktyczne wskazówki celem podniesienia gospodarstwa wiejskiego.

Minister Lucius wyraża swe zadowolenie z powodu, że Izba prawie jednomyślnie pociągała dotychczasowe działanie ministerstwa rolnictwa. Podane mi wskazówki praktyczne, o ile się dadzą zastosować, z wdzięcznością przyjmuję. Mówca godzi się na twierdzenie preopinanta, że w ogóle dużo jeszcze potrzeba naprawić w gospodarstwie rolnem i niejedno będzie trzeba zmienić, żeby rolnictwo podnieść i ulepszyć. Wschodnie mianowicie prowincje potrzebują jeszcze dużo pracy i pieczołowitej opieki.

Posel Dirichlet porusza kwestyę cen targowych i kosztów przewoźki zbożowej na morzu. Mówca konstataje, że podczas gdy przewoźka z Nowego Jorku do Liverpoola 70 fenigów tylko kosztuje, za przewiezienie tego samego towaru z Liverpoolu do Bremy, płacić trzeba 1 markę. W końcu zwraca się mówca przeciw panu Bachem, a mianowicie twierdzeniu tegoż, jakoby w prowincjach wschodnich lepsze zachodziły stosunki finansowe, aniżeli w nadreńskich.

Rozdział 99 przyjęty; również 100, 101 i 102. — Po krótkiej, nieciekawej dyskusji, przyjmuje Izba także pozycję 237,800 marek na cele naukowe i 732,769 m. na cele weterynaryj.

Przy rozdziale 104, zawierającym pozycję 648,420

Krzywdą, wyrządzoną człowiekowi, zamienia w zółtą miedź, który miał w sercu. Carmelo nie jest już owym młodzieńcem szczerym, łagodnym i niewinnym, któregośmy oboje kochali. Potrzeba będzie, ażeby znalazł w tobie wiele roztropności i pociechy.

— Uczynię, co tylko będzie w mej mocy — rzekła dziewczyna. Nie zaniedbam niczego, aby został na nowo tym, czem był niegdyś, i będę się starała, ażeby zapomniał o przeszłości.

— Nie przyjdzie ci to z łatwością; gdy niebo jest pokryte chmurami, któż mu może przywrócić pierwotną czystość, a spotka tu dwa domy straszliwie dotknięte. Ale on jest młody, a ty jesteś dobrą.

— Kocham go serdecznie — zawołała Viola ze łzami w wielkich oczach.

— Wiem o tym — rzekł wzruszony młynarz.

Uścisnąwszy dziewczynę, poszedł zaprząd siwka. Viola powróciła w towarzystwie Diny do domu Maddonny.

— Młody Pastorini wyjdzie dziś z więzienia — mówił w tejsze chwili pan Nellemane do brygadiera. — Będziesz pan miał oko na niego, uważam go bowiem za niebezpieczną figurę.

— Naturalnie — odparł żandarm.

Pippo i Pastoriniowie, ojciec i syn, udali się do Pomodoro po więźnia. Viola została w domu; lud, odstępający z trudnością od dawnych zwyczajów, sądzi, że kobiety nie powinny dawać widowiska ani z siebie, ani z swych uczuć.

Po powrocie z Carmelem, gdy załatwiono wszelkie formalności, niezbędne dla wypuszczenia więźnia na wolność, młodzieniec uściśnął rękę ojca i Pippa, lecz nie wymówił ani słowa. Znajdując się znowu na świeżym powietrzu, szedł niepewnym krokiem, jak gdyby oślnięty jasnością dnia; wzrok jego był pozbawiony wszelkiego wyrazu; jego wargi, niegdyś purpurowe i śmiejące się, zbłądły i zaciśnięły się, jak gdyby cała jego młodość zniknęła; ubiór o wiele za obszerny dla niego opuszczał się wedle upodobania na jego wynędźniałem ciele. A dopiero rok upływał od czasu, jak z tak szczerą wesołością niósł maggio przy dźwięku rozkosznej serenady!

— Dostaliście naukę na długie czasy — rzekł doń młody tożarobliwie odzwierzy. Na przyszłość birriccino mio, będziesz więcej dbał o to, ażeby nie dotknąć żandarma.

Carmelo milczał posępnie; blysk gniewu zajaśniał w jego na ziemię spuszczonej oczach.

— Syn mój był ofiarą okrutnej krzywdy — zawołał stary Pastorini ze łzami w głosie. Gdyby istniała sprawiedliwość na ziemi, nie spędziłby nawet godziny w waszym przeklętym domu.

marek celem podniesienia chodowania bydła zabiera głos poseł Magdziński.

Po krótkiej dyskusji przyjmuje Izba następujące także rozdziały, zawierające pozycje dla rybołówstwa i melioracji brzegów nadmorskich.

Następne posiedzenie w poniedziałek. — Porządek dzienny: Obrady nad etatem rolnictwa.

Czwartkowa mowa Richtera.

Uzupełniając sprawozdanie nasze z czwartkowego posiedzenia sejmowego podajemy niniejszem w obszerniejszym streszczeniu mowę posła postępowego p. Richtera z Hagen, który w te mniej więcej przemówił słowa:

„Zdecydowałem się zabrać głos w tej sprawie (wniosek Sterna) dopiero w chwili, kiedy ze strony konserwatywnej odezwały się głosy, podające w podważenie, przytoczoną przez nas opinię księcia następcy tronu o szerzącej się w Niemczech agitacji antisemickiej. Spotkałem się z przypadkiem z p. Magnus, ówczesnym przewodniczącym w korporacji żydowskiej, który orzeczenie ks. następcy tronu na własne uszy był słyszał i który mi wszystko, co dał mi się o tem dowiedzieć, potwierdził. Kiedy w styczniu 1881 roku zgromadzenie wyborców berlińskich potępiło agitację antisemicką, uważałem za święty obowiązek skonstataować, czy i o ile wiadomości o owym wyroku potępiającym ruch antisemicki zgadzają się z prawdą. Już w czasie zgromadzenia wspomnianego potwierdził mi prawdziwość moich informacji, zmarły tymczasem Wolfshelm. Później zapytałem listownie p. Magnus, czy wiadomości o orzeczeniu księcia następcy tronu z prawdą się zgadzają. Pan Magnus oświadczył do mnie przybył i oświadczył mi, że wszystko jest prawdą i że ks. następca tronu, wróciwszy z Włoch, oświadczył był publicznie, że agitacje antisemickie uważa za machinacje habiliące Niemcy, których wobec cudzoziemców po prostu się wstydił. Później przytoczyłem słowa księcia następcy tronu publicznie na zebraniu towarzystwa inwalidów „Wiktorya”, i wtenczas to powtórzył książę następca tronu, który jest protektorem towarzystwa, wobec p. Magnus dawniej wypowiedziany sąd swój o ruchu antisemickim, i wyraził jednocześnie szczere zadowolenie z powodu, że wyborcy berlińscy także agitację antisemicką potępił. Książę następca tronu zapewnił w końcu p. Magnus, że sądu swego tymczasem nie zmienił i że jak dawniej tak i teraz stanowczo potępia tendencje antisemickie. Najwięcej oburza go, że ruch ten i agitacje antisemickie przeniosły się nawet do szkół wyższych i niższych, których zadaniem jest wszczepiać w sercu młodzieńców poczucie sprawiedliwości i miłości bliźniego. Nie pojmuję też, jak mężowie, którzy z powołania winni goić rany i godzić powańionych, mogli się tak dalece minąć z istotnym obowiązkiem swego stanowiska i przyjąć na siebie rolę protektorów agitacji, samęj w sobie zgubnej i hańbiącej. (Śluchajcie! na lewicy) wyraził jednak nadzieję, że przedaję się później, owe prace, wyrzające porządek społeczny, spełzną na niczem. (Posel Cremer wstał: Co pan powiesz o pożarze synagogi w Nowym Sacciecinie). Pan Puttkamer poruszył także sprawę funduszu, zebranego przez postępców na rzecz posłów swoich i nazwał taktykę stronictwa naszego wręcz niezgodną z konstytucją. Odczekam spokojnie, czy parlament, do którego należy decyzyja w tej sprawie, odrzuci nam słuszności. Jeżeli Wam Panowie urządzenie to, które u siebie zaprowadziliśmy się nie podoba, natenczas postarajcie się o to, żeby postawie do parlamentu także pobierali dyty z kalety rządowej. Mandat do parlamentu nie powinien pozostać przy lewym li tylko ludzi bogatych i Berlińczyków. (Bardzo słusznie! na lewicy). Dotknęto także przy tej sposobności parlamentarnego systemu w rządach. Pan Puttkamer sam przyznał, że rząd lub ministerstwo, które nie ma za sobą w głębości, ustaw nowych wydawać nie może. Zachodzi teraz pytanie, czy w ogóle na dłuższy czas utrzymać się może rząd lub ministerstwo, które nie jest w możności zadowołać skusznych wymagań i potrzeb narodu? Na to odpowiada p. Puttkamer: przez rząd parlamentarny rozumie mymy objawiającą się od pewnego czasu dążność ograni-

— Prawo nie dopuszcza się nigdy krzywdy — odparł dozorca, który żył z prawa.

— Młynarz zabierał się do energiczniej odpowiedzi, lecz wstrzymał go cichy szept Pippa:

— Milczcie — albo was zapakują do kozy. Jedźmy, czeka nas Viola.

W chwili, gdy imię jego narzeczonej wymawiano, promień przełotny zamigotał w twarzy i oświałych oczach Carmela, lecz zgłuszał niebawem, a fizjonomia młodzieńca przybrała na nowo wyraz ponurego smutku, do którego przywykł w ciągu długiej niewoli.

— Jedźmy — rzekł i z dreszczem rzucił ostatnie spojrzenie na gmach więzienny. Wszyscy wsiedli na wózki; on sam czuł, że mu łyzy podchodzą do gardła, gdy ujrzal starego siwka i usłyszał radosne rżenie, jakim biedne stworzenie dawalo mu poznać, że o nim nie zapomniało.

Serca ich były raczej przygnębione, niż wesołe, gdy wózki toczyły się po piaszczystej drodze, oboczonej winnicami, po za którymi rysowały się długie, sine kształty oddalonych gór.

Ojciec doznawał uczuć nad wszelki wyraz bolesnych, widząc syna wracającego w takich warunkach do rodzinnej wioski, wiedział bowiem, że nawet niezasłużone więzienie zostawia po sobie szkarę.

Młodzieniec nie przestawał milczeć! Usiadłszy ze starym Pippem po za powożącym bratem, miał twarz zwróconą w kierunku Pomodoro; to też musiał patrzeć na to przekłete miasto, dopóki zmiana drogi nie zakryła go przed jego oczami.

— Przekłete miejsce! przekłete miejsce! — zamruczał, poczem spuścił głowę na pierś i nie podniósł oczu, dopóki wózki przejechały wystawiony na Rosie most, nie wjechał do wsi. Wówczas położywszy rękę na ramieniu brata, poprosił go, ażeby zatrzymał konie.

— Pozwólcie mi wysiąść. Pragnę się widzieć z nią sam na sam.

Zeskoczywszy, stanął przez chwilę nieruchomo, przypatrując się kwadratowej, białej i nagiej budowie, noszącej szumny tytuł palazzo municipale.

— Postąpiłbym jeszcze tak samo, gdyby się zdarzyła podobna sposobność! wyrzekł uroczyste. Czyż ci ludzie myślą, że wtrącony do więzienia, mogłem o wszystkim zapomnieć lub im przebaczyć?

Niepokój opanował ludzi, pozostałych na wózku. — Zamąciło mu się w głowie — rzekł Pippo, dręczony obawą — Pastorini wdrygnął głowę.

— Niech idzie do narzeczonej. Ona będzie umiała z nim mówić lepiej niż ktokolwiek inny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez

OUIDE.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 277).

Rozdział VIII.

Pastorini poszedł po radę do adwokata w Pomodoro. Zdaniem prawnika nie podobna było nie pociągnąć w tej sprawie; co najwięcej możnaby wystosować petycję do prefekta. Uproszony przez młynarza adwokata, ułożył prośbę, za co wziął czterdzieści franków wynagrodzenia.

Sekretarz prefekta przeczytałszy petycję, odesłał ją do consilio provinciale, ta zaś przekazała ją swemu inżynierowi, którym nie był nikt inny, jak Pierino Zaffi. Ten orzekł, że młyn parowy był potrzebny, nie szkodzi wcale zdrowiu, a wiele korzyści przynosi gminie; consilio provinciale wyraziło się w tym sensie do prefekta, który oświadczył, że marceę związaną wyrokiem rady.

W takim to błędnym kole obraca się publiczność, skoro rozpocznie pielgrzymkę z petycjami.

Pastorini czuł bardzo dobrze, że taki stan rzeczy grozi mu bezwzględna ruina. Człł on nadto, że brak mu zupełnie przyjaciół: po raz pierwszy od wielu lat powierzono grubemu reżnikowi kierunek nad procesją Bożego Ciała — zaszczyt dotychczas przyznawany młynarzowi. Miejsce serdeczności znał chłód. Nie będąc samolubniejszymi od ogółu ludzi, mieszkający Santa Rosalia pojnowali, że byłoby rzeczą niebezpieczną utrzymywać przyjaźne stosunki z rodziną, potępną tak widocznie przez Opatrzność i pana Nellemane.

Sekretarz gminy był uśmiechającym się przyjemnym; interes jego szły dobrze pod każdym względem. Nowy deputowany nie zapominał, ile mu pan Gaspardo dopomógł do odniesienia triumfu; to też okazywał się dla niego jak najserdeczniejszym i przepowiadał mu najpiękniejszą przyszłość.

— W kraju wolnym, jak nasz — prawil signore Luca Finti — czynność i talent nie mogą długo pozostać bez nagrody. Gdy ci pohańcy nie będą już stali

zenia władzy królewskiej w mianowaniu ministrów. Ale pocóż się zapuszczać w teoretyczne eksplikacje systematów i doktryn politycznych? Weźmijmy rzeczy, jak są. Żaden systemat parlamentarny nie może władzy król, w mianowaniu a więc jeszcze w dymisyonowaniu ministrów więcej ograniczyć, jak to teraz p. prezes ministerstwa ks. Bismarkczyński. (Bardzo ślusnie! na lewicy.) Ks. Bismark zwykł ministrów swoich, skoro ich się pozbyć chce, tak traktować, że Król dymisji odmówić już nie może. Chcecie przykładów. Przypomnijcie sobie ministra handlu Achenbacha, którego działania ks. Bismark w naszej obecności, publicznie skrytykował w sposób tak bezwzględny i ubliżający, że jedyną dla niego drogą wyjścia była dymisja natychmiastowa. Król wbrew woli i przekonaniu własnemu dymisję przyjął musiał. W Izbie Panów miało miejsce podobne zajście z poprzednikiem pana Puttkamera hr. Eulenburgiem, którego ks. Bismark nie już sam ośobiście, lecz przez narzędzie swoje, pewnego radcę tegoż, tak niełitościwie skrytykował, że hr. Eulenburg niezwłocznie salę obrad opuścił i monarsze ośobiście wnioszek o dymisję wręczył. Otóż podobna procedura weszła u nas w zwyczaj i nie wiemy dnia ani godziny, kiedy któregoś z panów (ministrów) podobny los spotka! (Wesołość!)

Pan Bitter ongi zupełnie tak samo przemawiał, jak dziś p. Puttkamer, i cóż się stało? W kilka dni później już go nie było w ministerstwie. Pocziwy p. Bitter (wesołość) — ostrzegaliśmy go, lecz on zbyt ufał przyjacieli, ks. kanclerza i sądził, że książę żelazny nie uczyni nic bez uprzedniego porozumienia się ze swym ministrem. Tymczasem ogłosił kanclerz bez wiedzy Bittera znane rozporządzenie w sprawie podatków klasycznych i tem samem zmusił niewygodnego do wzięcia dymisji. W obec podobnych faktów nie podobna już mówić o wolności, przystępującej monarsze w mianowaniu i dymisyonowaniu ministrów. Tak jak p. Bismark, zapewne żaden inny prezes ministrów nie traktuje kolegów swoich. — Wniosek Sterna nie był wcale a wcale zwrócony przeciw narodowoliberalnym. (Zaprzeczenie.) Sądziliśmy, że będziecie za nim głosowali. Co do mnie nie bardzo w to wierzyłem, bo znam swoich — a teraz odparcie z obruzeniem surowe dla sprawy dliwą krytykę, która was ze strony centrum spotkała? Poseł Hobrecht przytoczył nam cztery rozmaite opinie o tajemnym głosowaniu; — która z tych czterech zgadza się z pojęciem narodowo-liberałów? W łonie naszej frakcji nie masz miejsca dla ludzi, których przekonani w kwestiach zasadniczych podobnej doniosłości z naszymi nie podobna pogodzić. Nie mamy nie wspólnego z stronnictwem, które żywi się tylko dawnymi tradycjami a którego jedyną spójnią jest: nawykienie. Przemówienie pana Hobrechta, który objął teraz rząd w stronnictwie narodowoliberalnem a ustawicznie prawi konserwatystom o sojuszu z umiarkowanymi liberałami, pod innem także względem jest arcyciekawem. P. Hobrecht, dzisiejszy dowódca liberałów, wystąpił w r. 1878 jako minister przeciw liberałom i dopomagał, ile mu się starczyło, rządowi, który starał się liberałów przyrzec do muru. Zachowania się konserwatystów w tej kwestii mówca nie umie sobie zgoła wytłumaczyć. Wczoraj jeszcze świat polityczny nie dopatrywał w tajemnym głosowaniu uciśnienia i konserwatysty zupełnie je pochwalali; — tymczasem oświadcza ks. Bismark przez usta pana Puttkamera, że tajne głosowanie jest niemoralne i sprzeciwia się wszelkim zasadom etyki a — jeżeli pan Ruchhaupt i z nim panowie konserwatyści unisną wygłaszają wyrok potępienia na procedurę dotychczasową. (Wesołość.) P. Ruchhaupt widzę nawet we wniosku Sterna zasady republikańskie i zapomina o tem, że hr. Eulenburg narzucił w roku 1867 Frankfurteczkom prawo tajnego głosowania. (Wesołość.) Ordynacja miejska z r. 1867, który tenże minister był przedłożyl, zawierała też samo prawo, i konserwatysty i Izba Panów za nim głosowali nie przechuwając wcale, że popierają tendencje niemoralne. Tak więc ten sam, który dawniej uchodził za wernego królów członka Izby Panów, dziś jest chyba czystej krwi republikańcem, popierając tenże sam co dawniej wnioszek! Zamierzalem z razu wykazać p. Puttkamerowi, że rząd rzeczywiście ściślejsza w bezwzględny sposób wolność urzędników we wykonywaniu przysługujących im praw wyborczych. Lecz połączone to jest z pewnemi trudnościami. Urzędnicy, którzy nam podobne skargi przysyłają, proszą zarazem, żeby nie wymieniano ich po nazwisku i nie narażano tem samem na nieprzyjemności ze strony przełożonych w urzędzie. Nie ma też zresztą potrzeby przytaczać faktów, bo p. Puttkamer sam przyznaje się do winy. Zwracam uwagę Panów, na następane orzeczenie p. ministra. Urzędnik, który trwa w opoźnieniu do rządu, który wyraźnie się sprzeciwia zamiarom rządu, nie powinien się ludzi nadzieją, że rząd przyniesie mu pewne korzyści i fawory. Dawniej p. Puttkamer obiecywał nagrodę urzędnikom powolnym rządowi, dziś grozi karą tym, którzyby odważyli się głosować na kandydatów niemiłych rządowi. P. minister nie chce wprawdzie urzędnika, który wbrew wyrażonej woli rządu głosi swój oddaje, składając z urzędu, lecz nie chce go też z czasem pomsunąć na wyższe stanowisko lub nadłożyć mu pensji; lub przy sposobności pewnych gratyfikacji. Słowem, rząd chce młodszych mianowicie urzędników utrzymać w ścisłych karbach posłuszeństwa i uległości bezwarunkowej. Takie przy najmniej wrażenie robi procedura rządu na każdym, który bezstronnie jej się przypatrzy; i procedurę tę zastosowano wobec niezliczonego zastępu urzędników kolejowych, pocztowych i nauczycieli. Nie trudno domyślić się, do jakiego rezultatu ostatecznego doprowadzają refleksy dotkniętych obietnicami lub groźbami p. ministra. Oświadczenia p. ministra nie można inaczej zrozumieć i przyjąć, jedno za dążność rządu do deprawacji urzędników i rozszerzenia wpływu swego na wykonywanie praw wyborczych ze strony urzędników, co się równa korupcji wyborów politycznych. Jest to po prostu fałszowanie prawa wyborczego. (Przyklaskiwanie na lewicy.) Zaiste — daleko zaszliśmy, kiedy rząd takich środków się chwytą. Dawniej ks. Bismark inaczej pojmował swoje stanowisko; po sześciu latach dokonaniem dzieła zjednoczenia Niemiec i wyniesienia ich do najwyższego szczyba potęgi i chwały, nie potrzebował takich używać środków. Wtenczas nie przywywał on wogóle do wyborów tej, co dziś doniosłości i wagi. Dziś nie wystarcza mu już nacisk, wywierany na urzędników, chce nawet zmienić cały porządek wyborów. Ponieważ świat dzisiejszy nie pojmuje już ks. Bismarka, dla tego należy go z gruntu zreformować, tak żeby stanął znowu w zgodzie z pojęciami ks. Bismarka. Czyż sądzić, Panowie, że skoro wam się uda przeprowadzić ordynację wyborczą, która by utrudniała wybór socjalistycznych posłów, nieobaczcie też usuniecie idee socjalistyczne? Wniosek Sterna ma tę konsekwencję, że przynusza poniekąd każdego do otwartego wyznania swych zasad politycznych. Jest to taktyka jedynie rozsądna, choć arzu może przykra i bolesna. Naród się nieco uspokoił, skoro spostrzegł, że parlament też lub ową przeprowadził reformę zawienną — dzisiejsze rozprawy dadzą mu dowód, że znowu grozi niebezpieczeństwo szustnym jego przywilejom. Rezultat ten wcale niepomysłny, będzie zasługą p. Puttkamera, który z polecenia ks. Bismarka — bo wątpić nie można, że to co powiedział, zgadza się z wolą i zapatrywaniem kanclerza, jasno i wyraźnie nam poświad-

czył, że ks. Bismarkowi wcale a wcale nie podoba się tajne głosowanie w wyborach do parlamentu. Mam nadzieję, że wszystkie stronnictwa, którym chodzi o utrzymanie tajnego głosowania, przysposobią się należycie na przyszłe wybory do parlamentu i z odwagą podejmą rękawicę, rzucaną im przez rząd, by stanąć w obronie dotychczasowego porządku przy wyborach do parlamentu. (Okłaski na lewicy; — sykanie na prawicy.)

Następują osobiste uwagi Hobrechta, który oświadcza, że zawsze był przeciwnikiem szkoły rychterowskiej.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Gniezno, 9 grudnia.
(Gwiazdka niemiecka.)

Wawrzyn, okrywając skroń p. Luxa, nie pozwoliły spać inspektorowi naszemu, p. Klewe, tak długo, aż nie zadekretował dnia 1 b. m. pacierz niemiecki i naukę religii niemiecką dla 16 dzieci polskich. Wziął się zaś do tego w sposób następujący. Nie pytał się rodziców, jakie są narodowości, lecz nauczycielem polecił zdać sprawę, czy, — i które dzieci już umieją: gleichmässig deutsch und polnisch. Dzieci nie czując w tem całej doniosłości, przyznawały się, że gotowe się porozumieć po niemiecku. Do takich zaliczone zostały dzieci rodziców notorycznie polskich, jako to: Mrugowski Stanisław, Fröhle Maksymilian, Narożniak Kaźmirz, Doberszye Juliusz, Hemerling Bronisław, Gretz Aleksander, Ryszkowski Antoni, German Teofil, Swiata Franciszek, Kolasiński Fr., Ginter, Kwapiński Werski, Krause, Mischke, Nieczkowska.

Umotywowanie dekretu jest bardzo ciekawe u pana Klewego. Po prostu mają się uczyć niemieckiej religii, ponieważ dzieci tej kategorii podług rozporządzenia królewskiego rencyi uważać należy jako do niemieckiej narodowości należące (co za skok logiczny! jeśli kto umie po niemiecku już jest Niemcem). O narodowości dzieci nie rozstrzyga, żaden kultury nauczyciel, ani żadna rencyja, lecz to prawo przysługuje rodzicom. Jesteśmy pewni, że rodzice polscy tych dzieci, gwałtem pędzonych na niemiecką religię, upomną się o swe prawa, opłacane krwawym groszem.

Niech się niemieckie dzieci uczą po niemiecku, lecz wara od polskich.

Z Górnego Śląska, 7 grudnia.
(Sprawozdanie z kopalń, hut i salin.)

(—) Ze sprawozdania oficjalnego na r. 1882/83, a tyczącego się kopalń, hut i salin w obwodzie wyższego urzędu górniczego wrocławskiego, do którego to obwodu i Wielkie Księstwo Poznańskie należy, zapisujemy co najważniejsze:

Soli kamiennęj wydobyto w Inowrocławiu 25,75 proc. ogólnej ilości, która wynosiła 210,129 beczek — 1,296,692 marek.

Ze 196 pieców do topienia rudy żelaznej przeznaczonych, przypada na Śląsk 41, które wydaly 387,673 beczek żelaza. — Ogólna produkcja surowego cynku w państwie pruskim wynosiła 113,271 beczek — 35,902,917 marek, przy czem było zajętych 8189 robotników, z czego przypadają na Śląsk dwie trzecie; ołowiu zaś przypada na Śląsk 18,3 procent ogólnej produkcji (89,551 beczek), a soli kuchennej (z wazelnia Inowrocławskiej) 8,3 proc. ogólnej produkcji, wynoszącej 251,697 beczek.

Ogólna liczba górników w państwie pruskim wynosiła w 1882 r. 271,032; z liczby tej przypadło na obwód urzędu górniczego wrocławskiego 64,759 robotników.

Stan zdrowia był pomiędzy robotnikami w ogólności zadowalniający. Nieszczęśliwych przypadków, śmierci zakończonych, było w fiskalnych hutach i kopalniach 84.

W państwie pruskim znajdowało się przy końcu 1882 r. 10 szkół górnichych i 27 szkół górniczo-przygotowawczych. W pierwszych było 331, w drugich 439 uczniów.

W Śląsku są dwie górnicze szkoły: w Tarnowicach z 26 i w Waldenburgu z 17 uczniami. Przygotowawczych górniczych zakładów mamy w wrocławskim obwodzie górnym 5 z 49 uczniami. Nakłady na rzeczony szkoły ponoszą górnolazka, względnie dolnolazka górnicza kasa zapomocą.

W salinie inowrocławskiej ograniczono na początku roku 1882 produkcję, chcąc się wpięć pozbęd zapasów z poprzedzającego roku pozostałych, dla tego wyprodukowano tylko 20,477 beczek, w roku 1881 zaś 21,814 beczek.

Górnolazki związek knapszafkowy liczył przy końcu zeszłego roku 21,319 członków pierwszej klasy, t. j. z pełnem uprawnieniem, a 24,448 członków drugiej klasy, t. j. z ograniczeniem uprawnieniem do wsparć i do emerytury; nadto 3524 inwalidów.

Wśród członków tych odniosło w ubiegłym roku okaleczenia z powodów mechanicznych:

1) przy kamiennych węglach	2525	czyli	77,4	na	1000
2) przy kopaniu rudy	423	"	55,5	"	"
3) w hutach żelaznych	507	"	123,5	"	"
4) w hutach cynamu lub cynk, wytapiających	71	"	171,9	"	"

Z Górnego Śląska, 8 grudnia.
(Nieszczęśliwy wyadek.)

(—) Dnia 25 z. m. wydarzył się straszliwy przypadek w Zabru w tamecznej koksowni. Stały tam dwa po 10 metr. wysokie i po 200 cent. wazące parowe kotły na silnem podmurowaniu, olbrzymimi żelaznami połączone spójniami, a służyły do pędzenia maszyny, czyszczące węgle kamienne, na koks przeznaczone. Wzwyż wspomnianego dnia, gdy nocnych luzowano robotników (o 6 rano), przybył technik, dzienną straż i dozór nad kotłami objął mający, a obejrzawszy syczące olbrzymy, znalazł wszystko w porządku i zaczął następnie około zwykłej chodzić roboty, aż tu w godzinę potem straszliwa nastąpiła eksplozja: jeden z kotłów, rozerwany się w poprzek na połowę, wyrwał się z wiązań, porobił wszystko w około siebie w puch i jakoby balon lotny puścił się w powietrze tak wysoko, że się małym wydawał być sądeckiem, poczem spadł w oddaleniu 200 przeszło metrów na hałdę i aż 3 metry głęboko zarył się w ziemię! Dwiema furami odwołano następnie trupy i strasznie rannych do lazaretu, w którym niebawem siedmiu leżało robotników, względnie robotnie katastrofą tą pozbawionych życia, reszta po największej części w największym pozostaje niebez-

pieczeństwie. Ranni i zabici straszliwie wyglądali. Pewnego podrośka porwał nacisk powietrza jak piórko wysoko w powietrze i na 150 metrów odległości rzucił go na hałdę popiołu koksowego — bez uszkodzenia. Chłopczysko, przyszedłszy do siebie, uciekać zaczął jak szalony, nie mógł sobie bowiem na razie zdać sprawy z tego, co się było z nim stało. Pewna wdowa po robotniku, nie mogąc się utrzymać z dwójkiem dziećmi z zapomóżki, którą z huty pobierała, pracowała właśnie w koksowni i — znalazła śmierć pod gruzami. Takich i podobnych przypadków dużo tu niestety mamy w ciągu każdego roku na Śląsku. Nie ma prawie dnia, żeby o skaleczeniu ciężkim lub o śmierci z powodów mechanicznych nie donosiły górnolazkie pisma, choć nie wszystko w tym względzie uszu publiczności dochodzi. A ile się to rozmaitych chorób z powodu ciężkiej pracy naszych robotników nie wywieje!

Kraków, 8 grudnia.
(Deputacya. — Z muzeum. — Akademicy.)

(□) Z przyjemnością dowiedzieliśmy się tutaj o zaszczytnym miejscu, jakie w Watykanie przeznaczono dla znakomitego obrazu mistrza Matejki „Sobieski pod Wiedniem“ — i że w deputacyi, która obraz ten ma wręczyć Ojcu św., wezmą udział wraz z Matejką przedstawicieli całej Polski, reprezentowanej przez wszystkie stany. Goście z Wielkopolski, mający się połączyć z deputacyą, jeśli już nie zdąży przybyć do Krakowa, mogą się spotkać z nią w Wiedniu lub Rzymie, byleby tamdotąd przed 16 b. m. przybyli.

W czasie kiedy zbory watykańskie w tak znakomite sposoby uzupełnione zostaną, wzrasta si magnis parva componere licet i nasze skromne muzeum. W osobie p. Ziemięckiego, który jest właściwym inicjatorem tego zakładu, znalazło teraz muzeum bardzo gorliwego kustosa. Ma on szczególny dar skłaniania ludzi do ofiarności na rzecz zakładu, który pragnie jak najspieszniej podnieść do wysokości, jaką zająć powinno. Iudae mu się to znakomicie. W tych dniach doznał jednak wsparcia, może niespodziewanego, a muzeum znakomicie wzbogacającego. Najpierw darował zakładowi p. Zygmunt Kaczowski plaskorzeźbę marmurową, przedstawiającą Papieża Innocentego XI. Jest to przez wszystkie sprawozdania z wystawy Sobieskiego sławione dzieło znanego rzeźbiarza francuskiego, Houdona — dar prawdziwie wspaniały.

Ale gotowość polska do ofiarności na rzecz publiczną jest znana i mniej już dziś zadziwila. Rządziej się znajduje tę cnotę u obcych, choćby pobratymców naszych, żeby zakłady nasze narodowe brali w swą pieczę. A przecie znalazł się taki ofiarny dobroczyńca pan Glitza dla muzeum narodowego polskiego dwa okazy wielkiej wartości.

Za temi głównymi darami posypały się w tych dniach i inne w znacznej ilości.

Młodzież akademicka, którą p. Jendl na wieczorku Mickiewiczowskim tak niefortunnie reprezentował, napomniana surowo w organach prasy wszystkich odcieni, zaczęła, jak się zdaje przechodzić do opamiętania. Po artykule ogłoszonym w „Kuryerze Poznańskim“ i po liście dr. Jordana, przesłanym do „Nowej Reformy“ znaczne w jej usposobieniu zajęły zmiany. Pan Jendl żądał zrazu, aby się członkowie Czytelni akademickiej zgromadzili i wyrazili swą solidarność z wypowiedzianiem przezeń ideami, — później żądał już tylko, aby mu koledzy wystawili świadectwo, że w wypowiedzianej przezeń mowie nie widzą nic anti-narodowego ani anti-socyalnego. Dziś wieczór ma się młodzież zebrać w Kółku Czytelni akademickiej, ale, jak mnie zapewniają, więcej zapewne będzie głosów za tem, żeby p. Jendl z przestawstwa swego ustąpił, niż za uchwaleniem mu wotum zaufania.

Lwów, 7 grudnia.
(Wyrok na p. Gniewosza. — Panegiriki „Słowa“ i „Nowego Proletu“ — Walka Russkich z Rusinami.)

(a) Znany redaktor pism rewolwerowych „Strażnica“ i „Sztandar“ p. Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz, skazany wczoraj został na karę ośmiomiesięcznego więzienia. W sierpniu r. napisał Gniewosz w „Strażnicy“, iż ma dowody w ręku, że p. Aleksander Hryniewiecki, adiunkt sądowy w Busku, „zaprzedał“ przy wyborach sejmowych „braci Rusinów“ w ten sposób, iż w okręgu kamienieckim sprzedał za 2000 złr. swoje kandydaturę na posła do sejmiku hr. Tadeuszowi Dzieduszyckiemu, i tylko dla pozorów kandydował. To dało powód do skargi. Rozprawa trwała dwa dni, a rozpoczęcie jej zapowiedział p. Gniewosz szumnymi plakatami, gdyż organa jego z powodu „wiarołomstwa“ p. Nepomucena regularnie wychodzić nie mogą. Oskarżony zaważwał czterech świadków, którzy twierdzenie jego poprzeć mieli — tymczasem świadkowie ci nie potwierdzili ani jednego szczegółu z twierdzeń „mścicieli braci Rusinów.“ Wszystko okazało się potwarzą, co więcej wykazało się, że p. Jan Nepomucen z Oleksowa Gniewosz za wyliczek w tej sprawie do Złoczowa otrzymał 30 złr. „od kogoś“ tytułem „kosztów podróży.“ Przysięgli po 1½ godzinnej naradzie uznali p. Gniewosza winnym obrady czci.

Wspominanie niejednokrotnie w wiadomościach z Królestwa o rektorze uniwersytetu warszawskiego Jaworskim. Otóż „Słowo“ z wielką emfazą głosi „urbi et orbi“, że kreatura ta Apuchina jest Galicyaninem, którego „twardza ruska dusza“ ma gościa znieść śladowania języka russkiego w Galicyi i dla tego wyniósł się do Rosji. „Niepodobna było wybrać lepszego rektora dla warszawskiego uniwersytetu“ powiada „Słowo“.

„Nowy Prolet“ znowu wziął sobie za zadanie gloryfikacyę Apuchina. Z powodu pogłoski, jakoby Apuchin został mianowany cywilnym gubernatorem Królestwa, organ ten przedrzędnia głos polskiego dziennikarstwa i wola z szyderstwem: „Co z nami będzie? co w obec tego czynić nam wypada? Oto pytanie ciszące się do skołatanej głowy.“ Ciekawsi my atoli, co powie obecnie p. Markow, skoro wiadomość okazała się mylną.

W ogóle Russcy, jakoby czując swój upadek, czynią wysilenia, aby się głosić. W Petersburgu rozprawia o nich prof. Kojalowicz z powodu ekskomunikacji ks. Iwana Naumowicza. „Ruś“ i inne pisma rosyjskie piszą ustawicznie o nich — nasze pisma russkie wysławiają Dudykiewicza itp. Rozsądniejsi Rusini występują przeciwko nim w „Dile“, które poczęło umieszczać szereg artykułów programowych p. t. „Dokąd my idziemy“, w których stanowczo występują przeciwko moskiewskim aspiracyom, objawiającym się pomiędzy Rusinami w Galicyi. Wystąpienie pana Dudykiewicza na komersie Miklowicza we Wiedniu nazywa „Dilo“ obelgą dla narodu i dla języka russkiego. Gdy zaś wpływ i powaga „Dila“ coraz silniej wzrasta

w kraju, dla tego uczuli się Russcy zaniepokojeni. W poniedziałek odbyła się przeto w pomieszkaniu pana Iwana Naumowicza narada lwowskich moskalofilów dla ułożenia planu kampanii przeciwko narodowemu ruskim. Wynikiem tej narady jest programowa polemika w szeregu artykułów, rozpoczętych w „Słowie“ p. t. „Otwit „Dilo“ („Odpowiedź „Dilo“) p. Iwana Naumowicza. W pierwszym z tych artykułów zbija autor teoryę Miklosicza, oraz narodowców małoskich, jakoby mowa ruska zasługiwała na miano języka samoistnego, a nie była tylko narzeczem ludowem („prostonarodny gawor“), niezdolnóm do wykształcenia literackiego. Zdaniem Naumowicza, szkoda czasu i pracy na kształcenie russkiego języka — ruszczyzna powinna być pozostawiona chłopom, a oświeceni Rusini powinni przyjąć moskiewszczyznę jako język literacki „korenno-russkij, nasz pytomyj“ Ubolewa on nad daremną pracą, dokonaną niedawno z wielkim talentem przez p. Franka, przekładu „Fausta“ Götheho na język ruski — i nie może mu tego wybaczyc, iż tak zdolny pisarz nie przetłumaczył arcydzieła niemieckiego poety na moskiewski.

Ciekawa rzecz, co na to odpowie „Dilo“.

Wiedeń, 8 grudnia.
(Projekt do ustawy o małżeństwach między chrześcianami a żydami. — Przyszłe rządowe projekta do ustaw. — Poseł rabin Bloch. — Mowa posła Koppa. — Nowy ban Chorwacyi.)

(□□) Pojutrze w Izbie magnatów węgierskich rozpoczyna się rozprawy nad ustawą o małżeństwach pomiędzy chrześcianami a żydami. Wydział Izby panów tylko większością dwóch głosów przyjął ustawę. Przemawiali za nią hr. Juliusz Aodraszy, oświadczając, że ruch antisemicki wywołał w Węgrzech takie rozdrażnienie, iż potrzeba koniecznie korka — były minister użył wyrazu francuskiego tampon — a takim korkiem będzie, zdaniem mówcy, owa ustawa; p. Tisza zaś zauważył, że ruch antisemicki w Węgrzech nie jest wynikiem żadnej zasady, lecz po prostu chciwości i skłonności do rabunku. Słowem, dwaj mężowie stanu, posiadający największy wpływ w Węgrzech, uznawali, co już podniosłem poprzednio, iż ustawa o małżeństwach mieszanych jest wywołana, względnie zainicjowana, przez ruch antisemicki. Szkoda tylko, że znowu skrupiło się na Kościele, choć Kościół katolicki, zwłaszcza w Węgrzech, nie brał żadnego udziału w ruchu antisemickim, Biskupi przeciwnie od samego początku stanowczo go potępiali, pewnie przewidując fatalne skutki jego. Że ustawa o małżeństwach mieszanych sprzeciwia się zasadom Kościoła, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Podnosili to w rozprawach wydziału Kardynał Haynald, Arcybiskup Samassa, Biskupi Schlauch i Ipolyi. Ostatni na wywoły kszędza barona Rosnera, profesora prawa kanonicznego w akademii wielokowaryńskiej, który bronił ustawy, odwołując się na miejsce w liście św. Pawła, odpowiadał, że „suprema lex: salus animarum“ tylko wtedy uwzględnione, jeżeli jest rękojmią, że „infidelis sanctificabitur per fidelem.“ Tej rękojmią ustawa nie dostarcza. Odnosi się to zwłaszcza do artykułu 33 ustawy, który opiewa, że jeżeli co do wyznania dzieci pomiędzy rodzicami małżeństw mieszanych nie przyjdzie do skutku porozumienie (układ), nateczas synowie będą wychowywani w religii ojca, córki w religii matki. Przy obradach nad tym artykułem Kardynał Haynald i Biskup Schlauch złożyli deklaracyę, że należy orzec w prawie, aby dzieci małżeństw mieszanych koniecznie musiały być wychowywane w religii chrześciańskiej. Ostatecznie większością 10 przeciwko 8 głosom przyjęto poprawkę barona Józefa Rudnyńskiego tej treści: „Rodzicom przysługuje prawo umowy, aby wszystkie dzieci bez względu na płeć były wychowywane w wyznaniu chrześciańskim. Jeżeli taka umowa nie przyjdzie do skutku, synowie będą wychowywani w religii ojca, córki w religii matki.“ W rozprawach w Izbie magnatów pierwszy przeciwko ustawie zabiera głos Prymas Karpynal Simor.

Izba poselska rady państwa dotąd odbyła dwa posiedzenia, a już około 12 b. m. rozjedzie się na wakacje Bożego Narodzenia. Jedyną ważniejszą uchwałą rb. będzie budżet prowizoryczny na I kwartał przyszłego roku. Pomiedzy projektami rządowemi zapowiadają ustawę o pospolitem ruszeniu, tudzież ustawę o zmianie praw, dotyczących transakcyi spadkowych włościan. Wydział budżetowy referaty, które w roku zeszłym sprawowali posłowie centralistyczni, w skutek znaniej deklaracyi p. Plenera, rozdał pomiędzy autonomistycznych członków tegoż wydziału. Koło polskie przyjęło nowowybranego rabina Blocha.* Klub czeski przyjął dwóch młodszych kolegów posłów Hellera i Tilonera, ale odmówił przyjęcia dr. Edwarda Gregra. Otóż zanosi się podobno na seysyą, gdyż dwaj wymienieni powyżej Młodocześni, dalej Adamek i Trojan, a nawet nowowybrany pod egidą dr. Riegera poseł, generał Samec, zamierzają wystąpić z klubu i utworzyć osobną frakcyę, jeżeli klub nie przyjmie Gregra. Sece-sya taka w obecnych okolicznościach mogłaby się stać niebezpieczną, ponieważ większość prawicy chwilowo opiera się tylko na kilku głosach. Niewątpliwie pięciu Młodocześnich, uwolnionych z pod wpływu klubu czeskiego, stałoby się rządowi jeszcze więcej niewygodnymi, jak klub księcia Liechtensteina.

Przedwczoraj poseł Kopp w stowarzyszeniu „Freisinn“ wygłosił bardzo długą mowę, której krótki sens ten, że Wiedeń powinien koniecznie stanąć na czele ruchu niemieckiego. Sposób, jakim mówca udowadniał swój temat, mało nas obchodzi, był to szereg znanych aż nadto z mów i artykułów dziennikarskich argumentów. Ale sam fakt, że pan Kopp tak gorliwie wniawi, w Wiedeńczyków, że powinni czuć się zaniepokojonymi, powinniby wrzecz się dotychczasowej obojętności, stanąć na czele ruchu niemieckiego, świadczy, że dotąd Wiedeńczycy nie zdradzają wielkiej skłonności do energicznego i solidarnego popierania opozycji fakcyjnej.

Nowy ban Chorwacyi, hrabia Khuen-Hedervary, dziś obejmuje rząd w Zagrzebiu.

W Peszcie dla młodej pary następcy tronu Rudolfa i arcyksiężny Stefani najmuja pałac hr. Karaczonyego. Młodzicy więc postawili na swoim, przeparszy u dworu, że następcą tronu będzie czas jakiś rezydował w stolicy węgierskiej. Natomiast dotąd nie widać, aby żywił polski w jakikolwiek sposób był reprezentowany na młodym dworze.

*) Wiedeński sąd karny zażądał od Izby pozwolenia sądowego ścigania tegoż rabina Blocha, oskarżonego o obrazę prof. Rohlinga. Red. „Kur. Pozn.“

Wiedeń, 6 grudnia.
(Demonstracya lewicy. — Budzet.)

(□□) Lewica dopuściła się nowej demonstracyi. Na

wczorajszym posiedzeniu wydziału budżetowego, którego prezesem jest hr. Hohenwart, poseł Plener w imieniu centralistycznych członków wydziału oświadczył, że nie przyjmą referatów pojedynczych pozycji budżetu. Dotąd z posłów centralistycznych sprawowali urząd sprawodawców Dumba, Klier, Gernper, Wolfrum, Oppenheimer, Russ, Schaub, Heilsberg, Herbst i Plener. Pozostawała więc anomalia, że ci panowie jako sprawodawcy zalecali taką a taką pozycję budżetu do przyjęcia w Izbie, następnie zaś z całą lewicą głosowali przeciwko całemu budżetowi, a zatem także przeciwko pozycjom, które krótko przedtem gorąco zalecali, albo przynajmniej wystawiali jako całkiem słuszne. Ze to była anomalia, nie ulega wątpliwości. Można było w dwójaki sposób wycofać się z tej fałszywej pozycji: albo głosując przeciwko całemu budżetowi, zwłaszcza, iż, aby naznaczyć opozycję, wystarczyło głosować przeciwko jednej pozycji, np. przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu; albo nie przyjmując nadal referatów. Lewica wybrała tę drugą taktykę a pan Plener oświadczył wczoraj, iż uczynił to, aby zaznaczyć, że antagonizm stronnictw i sprzeczność pomiędzy lewicą a rządem znacznie się zaostriżyły. Dla czego się zaostriżyły, z czyjej winy? — tego p. Plener nie dodał. I rzeczywiście byłoby niepodobniestwem wymienić choćby jeden czyn rządu z ostatnich miesięcy, któryby był zaostriżył ów antagonizm. Jeżeli się zaostriżył, to jedynie dla tego, ponieważ wśród lewicy żywiły skrajne i radykalne coraz wyraźniej biura góry.

Po deklaracji p. Plener prezes wydziału hrabia Hohenwart bardzo słusznie zauważył, że każdy członek wydziału jest zobowiązany podjąć się referat, który mu wydział przekazał. Na to p. Plener odpowiedział groźbą, że, gdyby prawica chciała zmusić centralistów do przyjęcia referatów, lewica opuści parlament. Po tym oświadczeniu odczytano obrady wydziału. Posłowie centraliści zamyślają, nie przyjmując referatów, utrudniając pracę wydziału budżetowego, biorąc udział w rozprawach i głosowaniach. Ztąd dla większości wydziału wywodziła się bardzo wielka niedogodność. Chodzi więc o to, jak temu zapobiedz? Najwygodniejszy sposób byłby ten, aby autonomistyczni członkowie wydziału budżetowego wystąpili, po części musiałby nastąpić ponowny wybór całego wydziału, a większość mogłaby wybrać samych autonomistów i niektórych członków klubu hr. Coroniniego. Albo też, uchwalając, że każdy członek wydziału musi się podjąć referatu, zmuszono by członków centralistycznych do wystąpienia z wydziału, poczem w ich miejsce wybrano by autonomistów. Bądź jak bądź, najnowszą demonstracją lewicy dowodzi istotnie, że się spór zaostriżył. Zachodzi tylko pytanie, czy umiarkowane żywioły lewicy nie otrzaska się wreszcie z pod wpływu radykałów i ambitychów a la Plener i cała frakcja niemiecko-czeska?

Jak zwykle dzienniki urzędowe przesadnie chwaliły, dzienniki opozycyjne równie przesadnie ganią budżet, przedłożony Izbie przez dr. Dunajewskiego. Ani więc jedno, ani drugie nie wykazują prawdy. Prawdą jest, że budżet ten nie jest bardzo korzystny, za co jednak winę nie spada na dr. Dunajewskiego, lecz po części na błędy dawniejszych ministrów, od Brestla, który zachwiał kredyty państwa, do Depretisa, po części zaś na nieszcześliwy system niewolniczego kopiowania polityki berlińskiej, zwłaszcza w sprawie zakupu i budowania kolei żelaznych przez państwo. Dopóki system ten trwać będzie tutaj, o równowadze w budżecie ani mowy być nie może.

London, 6 grudnia.

(Anglia i Egipt. — Marszałkowsko Izby niższej. — Wybory municypalne w Irlandyi. — Wiadomości z Teheranu.)

(X) Minister Chamberlain oświadczył w ciągu mowy, jaką miał przedwczoraj w Wolverhampton, że rząd tutejszy nie widzi konieczności wysłania świeżej armii na pomoc wojskom egipskim; że powrót do Egiptu owych 5000 żołnierzy, którzy zostali odwołani, musi na razie być maximum interwencji angielskiej, że W. Brytania nie może przyjmować na siebie wyłączone ciężaru utrzymywania spokoju w prowincjach kedywa. Dodał minister, że położenie rzeczy jest dotąd zbyt zagadkowe i niejasne, by móżdż z góry nakreślić granice, któreby ewentualność nakazała zacząć dalszą działalność rządu tutejszego w Dolnym Egipcie.

W gruncie rzeczy — o siłach, zasobach i planach Achmeda Mahometa nie wiadomo nic. Dotychczasowe wiadomości z Kairu i z Chartum streszczają tylko obawy i pogłoski krążące po całym kraju. Nie jest nawet jeszcze udowodnionem, czy cała armia Hicksa została wycięta, czy — jak donoszą — dwie trzecie jej zdołały przebiec się i dojść do jakiejś oazy, gdzie oczekiwać mają posiłków. Nie ulega jednak wątpliwości (telegrafuje korespondent „Timesa“), że p. Vitezelly, który był przy boku Hicksa w charakterze sekretarza, został wzięty w niewolę i pozostaje dotąd żywy i cały przy wojsku fałszywego proroka. Otóż ten p. Vitezelly jest czasowo jedynym człowiekiem, który mógłby objaśnić władze egipskie o charakterze wyprawy Mahdiego i o szczegółach bitwy pod El Obeid — gdyby, rzecz prosta, nadarzyła mu się sposobność do tajnego porozumienia się.

W Carogrodzie lord Dufferin odbywa ciągle konferencje z wielkim wyzebraniem; podobno Turcy — a przynajmniej Turcy w sferach pałacowych — nie jest wcale przeciwni wojny wyprawie na Sudan. Ale ambasador francuski, margrabia de Noailles, oświadczył W. Porcie, że rząd rzeczypospolitej francuskiej stanowczo i wyraźnie sprzeciwia się projektom (jeżeli jakie są) otomańskiej interwencji w Kalifacie egipskim.

Sir Henry Brand, usuwając się z krzesła marszałka (speaker) Izby niższej. Dwóch kandydatów stoi po stronie rządu: p. Goshen, znany dyplomata, i p. Artur Peel, młodszy syn sławnego ministra, sir Roberta. Przedwodniczącym w parlamencie angielskim bywa zawsze, o ile możliwości, wytrawny prawnik — wybierany z pomiędzy członków o umiarkowanych sympatiach politycznych. Konserwatyści i Irlandczycy widzą z oburzeniem w obydwóch kandydatach wymienionych gorących zwolenników gabinetu p. Gladstona — co przy nowych regulaminach Izby i rozszerzonych przywilejach marszałka — musi stać się źródłem ciągłych niesnasek w Izbie. Pensja roczna marszałka wynosi 5000 funtów szterlingów.

W Irlandyi wybory municypalne wypadły jak najpomyślniej dla stronnictwa narodowego. Z wyjątkiem protestanckiego Ulsteru, we wszystkich innych prowincjach nowo wybrani burmistrzowie są albo katolikami, albo szczerze przywiązani do narodowej sprawy. Wysoką godność lorda majora dublińskiego, którą wskutek

dawnego zwyczaju piastowali kolejno katolicy i protestanci — otrzymał czwarty z rządu katolik, p. Meagher. W poprzednich latach protestanci dublińscy protestanci protestowali głośno przeciwko naruszeniu przyjętego zwyczaju, obecnie jednak dali zupełnie za wygraną i usunęli się od wyborów, dając za powód fakt bardzo prawdziwy: „Dublin staje się gniazdem rewolucyjnym i siedliskiem tytu organizacji pana Parnella, że żaden protestant i żaden lojalny obywatel nie mógłby ubiegać się o godność lorda majora, ograniczoną wymaganiami katolickiego municypium!“ I zapewne, że bardzoby nie miło było orężystom, gdyby lord major przez nich wybrany, słuchał musiał woli rajców i ławników, przyjmujących często rezolucje — wstrętne kołom zamkowym i protestantom. Tak np. przed kilku laty zdarzyło się, że lord major Moyers, zapalony orężysta, uległ musiał decyzji większości rady miejskiej i przyjął oficjalnie Parnella jako honorowego obywatela irlandzkiej stolicy.

„Morning Post“ otrzymuje telegram z Teheranu, donoszący, że Seid Hassan z Meszedu ogłasza „świętą wojnę“ przeciw Rosji. Stożon na czele wielkiej liczby Turkomanów i już wszedł do Chozassanu. Rząd perski wysłał wojska przeciw nim. Wiadomość tę potwierdza „Daily News“ telegramem swego korespondenta z Merwu.

ZIEMIENI POLSKIE.

* Z Warszawy piszą do „Czasu“ co następuje: Doprawdy, stan obecny jest nie do zniesienia, gdyż i cenzura coraz dziwniejsze wyprawia z nami rzeczy. Prezes cenzury, Ryżow, nakazał od dłuższego czasu podwładnym swoim podwójną surowość. O nowo pojawiających się rozporządzeniach Apuchina i chłisko-tatarskiej działalności godnego jego poplecznika Kryłowa, nie wolno pisać ani słówka! Za poruszenie najmniejszej, najobojętniejszej nawet wzmianki o szkołach, tak cenzor jak i redaktor otrzymują surowe napiomnienie. Tenże sam system rozciąga się i do urzędów policyjnych, jeżeli te dotyczą w czémkolwiek nowych pomysłów wszechwładnego dziś satrapy Apuchina. Nie wolno dalej pisać o nihilizmie, chociaż z pewnością żądne z pism warszawskich nie sympatyzują z nihilistami; nakazane jest głucho milczenie o działaniach socjalistycznych; odeszwanie się o jakikolwiek aresztowaniu na bruku warszawskim, byłoby zbrodnią stanu. Niektóre artykuły, chociażby pomieszczone w takich prawowitnych gazetach, jak „Moskowskie Wiadomości“, bywają niezwłocznie kresłone. Nawet agencja telegraficzna (północna), oparta na rządowych źródłach, pod opieką Tołstoja wychodząca, nie stanowi pod tym względem wyjątku. Sam Ryżow kontroluje to wszystko i ślepi przez całe dni nad gazetami i korektami cenzuralnymi, byleby się co „niepotrzebne“ nie przedostało. Wszystkie redakcje łamią sobie głowy, o czem pisać, gdy nad każdym wyrazem ciąży srogi miecz gascieli myśli ludzkiej, wyszczególniających się w tym szlachetnym remiście, co im do skóry przyszoło!

— Korpus kadetów. Według zapewnienia „Dzienn. Warszaw.“, władze wojskowe w Królestwie Polskiem ponownie wystąpiły z poruszanym już dawniej projektem otwarcia w Warszawie korpusu kadetów.

NIEMCY.

* Berlin, 9 grudnia. Dzienniki postępowe nader skrzętnie wyszukują taktyczne błędy, których reprezentanci rządu nie mniej niż konserwatyści w czasie rozpraw nad wnioskiem Sterna popełnili. Richtera „Reichsfreund“ zamieszcza ognisty artykuł pod tyt.: „Wyborcy! miejcie się na baczności! Tajne głosowanie do parlamentu jest zagrożone!“ — w którym każde słowo jest wyrazem serdecznego zadowolenia z tego, że rząd sam przeciw sobie włożył w ręce opozycji wygodną a skuteczną broń na czas przyszłych wyborów do parlamentu. W podobnym duchu odzywały się inne także pisma postępowe.

— Zwracamy uwagę czytelników na mowę posła Richtera z czwartkowego posiedzenia Izby poselskiej, którą pod rubryką „Spraw sejmowych“ w obszernym podajemy streszczeniu. Przywódca postępowców wytoczył przed forum Izby ciężkie zarzuty, skierowane przeciw kancelarzowi niemieckiemu. Obecni reprezentanci rządu nie umieli, czy nie chcieli wziąć w obronę zaczepionego szefa swego.

— W sprawie t. z. nieprawne wychodztwo wychodztwa rozesłał minister spraw wewnętrznych następujący cyrkularz do naczelników prezesów wszystkich prowincji (wyjawszy poznański):

Szanownego Pana zawiadamiam już w rozporządzeniu mojem z dnia 11 sierpnia b. r., że skutkiem doświadczenia, poczynionego w latach ubiegłych, kiedy wychodztwo się rozszerzało, zamierzamy na drodze ustawodawstwa zmusić wychodźców, zanim opuszczą kraj, do wypełnienia istniejących niewątpliwie publicznych i prywatnych zobowiązań, a mianowicie tych, które wynikają ze stosunków komunalnych, rodzinnych, służbowych lub roboczych.

Tymczasem dochodzą nas ze strony chlebowadawców liczne skargi na znaczne szkody, które ponieśli, ponieważ osoby, które u nich w służbie były i na mocy wzajemnej umowy zobowiązały się do pewnych posług, wyniosły się, zanim obowiązek na siebie przyjętego dopełniły.

Wedle naszych informacji, rozpowszechniła się pomiędzy sługami i robotnikami wielkimi opinia, jakoby wychodztwo ich dostatecznie broniło przed skutkami niedotrzymania kontraktu. Z drugiej strony objawiają nam liczne wątpliwości, czy i o ile istniejące ustawy biorą w obronę interesa chlebowadawców w obec tego rodzaju nadużyć.

P. minister sprawiedliwości wysławił kwestyą tę w złączonym memoriale i wysłuszczył wszystkie środki prawne, których użyć można przeciw zrywającym ugodę sługom i robotnikom wielkim. Jednocześnie polecił p. minister nadprokuratorom, żeby na sprawę tę baczną zwrócili uwagę i w danym razie prokuratorom przypomnieli przepisy wysłuszone pod num. 2 memoriału.

Przy zastępowaniu wysłuszczonego we wspomnianym memoriale pod numerami 1 i 2 środków, należy przede wszystkim zaważać pomocy miejscowych władz policyjnych, na których chętną i energiczną pomoc, mianowicie w okęgach, w których t. zw. nieprawne wychodztwo częściej się powtarzało, niewątpliwie liczyć trzeba.

Wzywam niniejszemu Szanownego Pana, byś władzom odnośnym stósownych udzielił wskazówek, ja zaś z méj strony raz jeszcze zwracam uwagę na doniosłość tej sprawy i potrzebę obrony skutecznej interesów właścicieli przeciw t. z. nieprawnemu wychodztwu.

Berlin, 16 listopada 1883.

Minister spraw wewnętrznych.

(podp.) Puttkamer.

Do naczelników prezesów prowincji Wschodnich i Zachod. Prus, Brandenburgii, Pomorza, Śląska i Saksonii.

Wspomniany w rozporządzeniu powyższemu memoriał z dnia 4 października 1883 brzmi:

Stawiono pytanie:

W jaki sposób bronią istniejące ustawy interesów wielkich chlebowadawców w obec zrywania kontraktów ze strony robotników, którzy zamierzają do Ameryki się przenieść?

Ustawy podają chlebowadawcom trzy środki, by podobnym zrywaniem kontraktów przeszkodzić:

- 1) przymusowe wstrzymanie sług w służbie,
- 2) wniosek o ukaranie, i
- 3) dochodzenie wynagrodzenia krzywdy.

Pierwszy środek może tylko być zastósowany do sług domowych; każdy zaś z wyliczonych środków, spieszenie zastósowany, okazał się niewątpliwie skutecznym.

Pierwszy środek prawny opiera się na § 167 ordynacji dla sług z dnia 8 listopada 1810 r., drugi wynika z brzmienia ustawy z dnia 14 kwietnia 1854 r.

— Rząd zamierza, jak „B. Pol. Nachr.“ utrzymują, niebawem Izbie poselskiej przedłożyć projekt do ustawy o przymusowym uczęszczaniu do szkoły. Organ półrządowy zapewni, że projekt rządowy sporządzony będzie na podstawie przyjętych już w Izbie zasad.

— Minister Gossler wyjechał do Friedrichsruhe, gdzie książę Bismarck do tej chwili przebywa.

— W sferach zwykle dobrze poinformowanych opowiadają sobie o podróży księcia następcy tronu do Rzymu, co następuje. Książę Bismarck pragnie w obec rewolucyjno-republikańskich tendencji, które we Francji z każdym dniem wyraźniej występują, a w Hiszpanii i Włoszech licznych także mają propagatorów, wzmożnić, ile się da, i podnieść powagę rządów monarchicznych, i dla tego książę następcę tronu wyjechał w odwiedziny do Hiszpanii, zkad następnie udać się miał do Rzymu, do króla Humberta. Cesarz Wilhelm zgodził się oczywiście bardzo chętnie na plan kanclerza, lecz jednocześnie wyraził życzenie, żeby tym razem cesarzowie odwiedził także, w Rzymie będąc, Papieża. Książę Bismarck zgodził się na to z tej prostej przyczyny, że odwiedziny cesarzowie niemieckiego w Watykanie uważa teraz dla kościelnej polityki swojej za korzystne. W Rzymie spodziewają się, że książę następcę tronu przybędzie dnia 16 lub 17 bm. Nasamprzód odwiedzi cesarzowie oczywiście króla Humberta. Wyjeżdżając z Madrytu, by zwiedzić południowe prowincje Hiszpanii, wyraził się cesarzowie do króla Alfonsa, że prawdopodobnie będzie jeszcze musiał „pół świata“ objechać. Dnia poprzedniego odwiedził w Madrycie nuncjusza papieżkiego, z którym przez godzinę konferował.

— „Germania“ zamieszcza do katolickich rodziców odezwę, wzywającą do licznego udziału w zapowiedzianem nabożeństwie dla dzieci urządzonem, pod którą co wybitniejsi Niemcy katolicy położyli swe nazwiska.

ROSYA.

* W gazecie „Nowoje Wremia“ czytamy następującą uwagę redakcyjną:

„W dzisiejszym feletonie zamieszczamy artykuł pana de Pule w kwestyi duchownej akademii w Wilnie. Autor, znający dobrze kraj, nie wierzy w skuteczność tego środka w walce z polonizmem w guberniach północno-zachodnich. Kwestya ta w każdym razie pozostaje otwartą; ale nie można nie zwrócić uwagi na podobne trafne spostrzeżenia, jak np. potępiane przez autora osobobienia wszystkich gubernii od pozostałych gubernii rosyjskich. Jednakże środki osobobienia są nietylko te, o których mówi pan de Pule — istnieją jeszcze i inne negacyjne charakteru; do nich zaliczymy między innymi dotychczasowy brak instytucji ziemskich i wprowadzenie instytucji sądowych w niepełnym zakresie, o czem niedawno mieliśmy sposobność mówić. W ogóle oddzielanie środków administracyjnych od oświatowych w celu zdepolonizowania, bodaj czy jest dogodnym w praktyce, zwłaszcza w teraźniejszych okolicznościach we dwadzieścia lat po wybuchu polonizmu. Co się tyczy wprowadzenia języka rosyjskiego do katolickiego dodatkowego nabożeństwa, to kwestya ta jest rzeczywiście pilna i zasługuje na rychłe i głośnie zbadanie. Przeciwnicy tego środka zwykle powołują się na to, że język rosyjski nie będzie zrozumiałym dla parafian. Jest to rozumie się bezzasadnem, i dla tego też właśnie byłoby pożądanem rzucenie większego światła na tę stronę kwestyi.“

— Dzienniki donoszą, że w roku przyszłym wydane zostanie postanowienie, mające ważne znaczenie dla rosyjskiego świata urzędniczego. Wedle obowiązujących dotychczas przepisów, szlachectwo dziedziczne zdobywa się w Rosyi drogą urzędowania, mianowicie, dając je ranga rzeczywistego radcy stanu a nawet order Włodzimierza czwartej klasy. Otóż zostanie to zniesione z rokiem przyszłym, i odtąd klejnot szlachecki stanowiąć będzie nagroda, którą korona przyznawać będzie za czynny rzeczywisty odznaczenia się i rzeczywiste usługi oddane państwu. Jednocześnie i stanowisko szlachcica nabierze odmiennego znaczenia, dawać oraz będzie pewne przywileje, jak np. prawo bywania u dworu itp. czego dotąd nie było.

— „Gołos“. Krążą pogłoski, iż „Gołos“ wychodzić zacznie od Nowego Roku v. s. pod dawną redakcją.

— W „Rusi“ ukazał się artykuł p. Łamanskiego, mogący uchodzić za wstęp do obecnie drukującej się pracy jego: „Secrets d'état de Venise et rapports de la république avec les Grecs, les Slaves et les Turcs au XII siècle. Documents, extraits, notices et études“. W artykule tedy owym, — jak czytamy w „St. Petersburg. Wiadomościach“ (nr. 316), autor twierdzi między innemi, że wśród Słowian Austrii — tylko Polacy galicyjscy gotowi są — niemal w każdej chwili — wyprawić krucyatę przeciw Rosji.

— Uniwersytet w Tomsku otwarty będzie dopiero w r. 1885.

— Telegramy z Charkowa donoszą, że rada miejska, pragnąc ograniczyć napływ żydów do szkoły rzemieślniczej, gdzie literalnie zbywało miejsca dla kandydatów wyznania chrześcijańskiego, uchwaliła unormować procent wychowawców ze względu na wyznanie, tymczasem zaś zmniejszyć liczbę wakansów dla żydów w stosunku dwóch procent.

Patent pomienionej szkoły, jako kwalifikujący na rzemieślnika, w ogóle dla żydów jest o tyle pożądanym, że ułatwia im pobyt po za obrębem linii osiedlenia.

— Czasopismo żydowskie „Niedielnaja

Kronika Woschoda“ donosi, że w tych dniach senat rządzący cofnął rozporządzenie wydane za niedawnych rządów hr. Ignatiewa, a zabraniające żydom otwierać aptek po za obrębem linii osiedlenia.

— Od roku blisko ustawicznie odwołane posiedzenia komisji urządzającej dla żydów, zostały nareszcie rozpoczęte z dniem 7 b. m. w piątek. Prezes komisji, hr. Pahlen, od dwóch tygodni już powrócił z zagranicy.

— Z przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że w Petersburgu znajduje się tajna drukarnia nihilistyczna. Dzienniki nihilistyczne pojawiają się coraz częściej.

— Z Wilna niejaki p. G. pisze do „Warszawskiego Dniwnika“ między innemi, że prof. Kojalowicz nadesłał redaktorowi „Litwoskich jęparchicznych wiadomości“ (w Wilnie), popowi Joannowi Kotowiczowi, 25 egzemplarzy apelacji Naumowicz — które rozdane zostały interesującym się sprawą tego ostatniego. P. G. dowodzi, że apelacja owa może się przysłużyć wielce prawosławiu w kwestyi starowierczości, i twierdzi zarazem, że w guberniach północno-południowo-zachodnich, oraz na kresach państwa rosyjskiego powinna być szerzona nie w dziesiątkach, ale w setkach i tysiącach egzemplarzy. (!)

WŁOCHY.

* Ojciec św. przyjmował w piątek na osobnym posłuchaniu w. księcia rosyjskiego Pawła. Księżu towarzyszył p. Buteniew.

— Stósownie do rozporządzenia Ojca świętego nie odbędzie się w roku bieżącym konsystorz, który się zwykle około Bożego Narodzenia odbywał. Na najbliższym konsystorzu po Nowym Roku nastąpi nominacja kilku Kardynałów i prekonizacja kilku konsystorzu będzie wspianą i ważną.

— Prataf Savarese rzekł się swęj godności i przeszedł do protestantyzmu. Kościelna ceremonia odbyła się w amerykańskim zborze.

HISZPANIA.

* Podróż ks. następcy tronu niemieckiego po Hiszpanii. Dnia 7 bm. wyjechał ks. następcę tronu pociągiem kursowym do Sewilli, król Alfons odwiedził go na dworcu południowy. Ks. Montpensier pojechał naprzód do Sewilli, aby ks. następcę tronu przyjąć. Wjazd ks. następcy tronu do Sewilli nastąpił dnia 8 przed południem. Przyjęto go uroczysto. Po śniadaniu w hotelu „de Madrid“ zwiedził katedrę, giełdę, dom Piłata i „Hôpital de la Caridad“, ufundowany przez Murilla i ozdobiony jego arcydziełami. Ks. Montpensier zaprosił go wraz z otoczeniem na wielki obiad do pałacu „Santelmo“. — Zwiedził także klasztor Santa Paula. Alcazar, pałac dawnych królów murytańskich. — Temperatura wykazywała 10 stopni ciepła. — Na drugi dzień przyjmował ks. następcę tronu deputacya mieszkających w Sewilli Niemców i Austriaków. Książę podziękował za ofiarowany mu bukiet i objawił swą radość, że tylu ziomków tam znalazł. Około godziny 10 udał się w towarzystwie księcia Montpensier na parowiec na Gwadalkiwirze i popłynął na nim z wizytą do zamku San Lucar do księżnej Montpensier. Z tamąd [wyjechać miał na drugi dzień do Granady.

ANGLIA.

* Londyn, 6 grudnia. Sąd policyjny w Bowstreet po ośmiogodzinnej pauzie kontynuował dziś śledztwo przeciwko Wolffowi i Bondurandowi o nieprawne posiadanie materiałów wybuchowych. Dalsze śledztwo odczono do dnia następnego.

— Deputacya członków kongresu wręczyła prezydentowi Arturovi petycję z żądaniem, aby wpłynął na uwolnienie O'Donnella. Prezydent Artur odpowiedział, że sekretarz stanu Freelinhuysen zatelegrafuje do posła Lowella do Londynu względem dokładnej informacji o narodowości O'Donnella. On sam (prezydent) uczyni wszystko co możliwe, aby zadowolnić deputacyą we względzie jej życzeń.

Towarzystwa i Spółki.

* Walne Zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marinkowskiego na powiat bukowski odbędzie się w czwartek, dnia 13 bm. o godz. 5 po poł. w Opalenicy w hotelu p. Jana Witajewskiego. O liczny udział uprasza komitet powiatowy.

Z Rogoźna dochodzi nas następujące oświadczenie Zarządu i Rady nadzorczej tamtejszego Banku ludowego. Miałoby nam być, gdyby sprawa ta została była załatwiona między szanownym księdzem Patronem a Bankiem ludowym, skoro jednakże została rozgłoszona przez sprawozdania z Sejmiku Spółek zarobkowych w Trzemeszynie, i ponieważ Spółka rogozińska ma prawo żądać sprostowania, przeto Oświadczenie Rady Nadzorczej i Zarządu, acz nam to bardzo przykro — zamieścić jesteśmy zniewoleni:

Brzmi ono jak następuje:

Rogoźno, dnia 8 grudnia 1883.

W nr. 279 „Kuryera Poznańskiego“ czytamy w artykule pod tytułem „Sejmiki spółek zarobkowych w Trzemeszynie“: „Równie lekkomyślnie jak w Opaltnicy, i w Rogoźnie administrują Spółkę, że jest obawa, iż tam nastąpi straszna katastrofa. I o tym — dodaje ks. Patron — niechaj się dowie nasza Publiczność.“

Na powyższe orzeczenie, uwieczające Bankowi Ludowemu w Rogoźnie a mijające się z prawdą, uważa się Zarząd zniwolonym wykazać, iż zarzuty mu poczynione są bezpodstawne.

Z upoważnienia Walnego zabrała z dnia 31 stycznia 1874 r. pokwitował ks. Patron po przejrzeniu ksiąg kasowych za rok 1873 na dniu 1 lutego 1874 r. Zarząd Banku ludowego, nie znalazłszy nic na nagane zasługującego.

W protokole rewizyjnym z dnia 8 sierpnia 1876 roku pisze ks. Patron własnoręcznie:

„W końcu Patron wyraża własnoręcznie swe zadowolenie, że prowadzenie ksiąg bardzo postąpiło — rachunek roczny za rok 1875 prawidłowo był zrobiony — książki kontowe depozytalne i wekslowe z książkami kasowymi umiejętnie przeprowadzone.“

W protokole rewizyjnym z dnia 4 sierpnia 1880 roku krótko się wyraził ks. Patron:

„Książki są rzetelnie prowadzone“ a nadto dodał: „Przekonałem się, iż Zarząd Banku Ludowego w Rogoźnie

Dodatek.

Wtorek, dnia 11 grudnia 1883.

tak wzorowo prowadzi książki, iż nie potrzebuje rewizji i od tego czasu ks. Patron rewizji nie odbył.

Jaszeł pogodził skąd ks. Patrona o Banku ludowym wypowiedziany na sejmiku spółek zarobkowych w Trzemesznie z własnoręcznymi protokołami, w których pochwały się mieszczą?

Czyż godną jest ks. Patrona publicznie karcić i w podjęciu wprowadzić Bank ludowy w Rogoźnie, który wszechstronnie wielkim dotąd cieszył się zaufaniem, a którego stanu rzeczywistego obecnie bynajmniej nie zna, gdyż od 4 sierpnia 1880 r. rewizji nie odbył — prosimy oświadczyć. Czyż wolno nazwać postępowanie zarządu lekkomyślnym i zapowiadać straszną katastrofę dla tego, iż ks. Patronowi zarząd sprawozdania rocznego nie przesłał?

Otoż dla zaspokojenia ks. Patrona oświadczamy niniejszem iż fundusz nasz rezerwowi z końcem roku 1882 wynosił 4801,40 a strat przez wszystkie lata nie mieliśmy żadnych.

Nadto nadmieniamy, iż za dni kilka dla zaspokojenia wszystkich interesowanych, ogłosimy publicznie obrachunek za rok 1883 wraz z zestawieniem obrachunku z lat ubiegłych. W końcu dodać winniśmy, iż ks. Patron z prawdą się mija twierdząc, iż „uwaga Spółce rogozińskiej zwracała na niechybny jej upadek, jeżeli nie zaprowadzi u siebie lepszego gospodarstwa.“

Niechając narażać się na dalsze nieprzyjemności i niesłusztwo nam czynione zarzuty, przedstawimy sprawę tę Walnemu Zebraniu, uczynimy zarazem wniosek o wystąpienie z Związku spółek.

Rada Nadzorcza. Zarząd.
Z Sprawozdania Związku Spółek zarobkowych na rok 1882, zdanego na Sejmiku Spółek zarobkowych w Trzemesznie 4 i 5 grudnia r. b., dowiadujemy się, że Spółka Rogozińska nie przysłała patronatowi Sprawozdań za lata: 1879, 1880, 1881 i 1882.

Nadto zwraca patronat słuszną uwagę tej Spółki na nieformalne ogłoszenie zwolujące walne zebranie na dzień 11 marca r. b. Ogłoszenie to, zamieszczone w organach Spółki: w „Dzienniku Pozn.“ nr. 49 i w „Przyjacieli Ludu“ nr. 9 z r. b., nie miało podpisanej firmy towarzystwa, ani nazwisk osób zwolniających to zebranie, ani wreszcie dnia, w którym zapada uchwała zwolniająca walne zebranie! — Są to nieformalności, na które Patronat kilkakrotnie zwracał uwagę Spółek, — nieformalności, któreśmy niejednokrotnie w „Kurjerze Pozn.“ ogólnie wytykali, przekonawszy się, że pomijanie tych formalności naraziło niejedną Spółkę na znaczne straty w Niemczech i u nas. — Co do zapowiedzianego wystąpienia ze Związku, to sądzimy, że Spółka rogozińska pozostanie nadal w nim.

Gwiazdkowy przegląd handli naszych w Poznaniu.

Przed kilku tygodniami przybył do Poznania jeden z przemysłowców z Czarnkowskiego. Była to właśnie sobota, kiedy przesyłał kilka ulic grodzkich Przemysłowców z wewnętrznym zadowolonym zawołaniem: „Co się to porobiło z tego Poznania! Znam go od lat dziecięcych, terminowałem tu, uczyć się siodlarstwa. W sobotę rzadko który handel był otwarty, a większość części towarów za drogie pieniądze nie byłaby dostał, bo handle były w rękę żydów. Dziś widzę, że od najdroższych aksamiotów do tasemki i sznurka; od najcenniejszych wyrobów żelaznych do sztyla — wszystkiego nabyć można, a gdzie wujdziesz to znajdziesz naszego kupca lub przemysłowca. Bieda było dawniej szewcom, krawcom, siodlarzom i t. p., którzy się w piątek przed rozpoczęciem zabawy nie zapatrzyli w wszelkie przybory i artykuły. Taki nieprzepraszny, jeśli sobie tego, czego potrzebował, od „brata cehowego“ nie pożyczyl przemarnował bezczynnie sobotę! Dziś widzę, że bez żydów się obędzie, a tu dopiero mułat czterdziści, — daj Boże, abyśmy rokrocznie postępowali na tej drodze przemysłu!“

„Daj Boże!“ dodajemy, ciesząc się wraz z tym naszym poczyniemy rzemieślnikiem. Lat temu czterdziści z góra, nie miał więc rzemieślnik gdzie kupić przyborów rzemieślniczych, jeśli żył zaszabacić, — dziś, dzięki wzbudzieliom przemysłu polskiego i p. Marcinkowski, Dziadziński, Mięlski, Potworowski i innym naszym obywatelom, mamy handle własne; może w nich rzemieślnik zapatrzy się w potrzebne artykuły, może i obywatel wiejski i miejski przybył do Poznania i czego tylko zażąda, dostanie w handle swego rodaka.

Niejednemu ojciec rodziny, niejedna matka a gospodyni domu zawita w tych dniach do stolicy Wielkopolski, aby zakupić podarków i wszelkich zapasów na Gwiazdkę lub na Święta. Niechaj nie omijali kupców i przemysłowców naszych, których wspierać życzyliś braterską i rozum polityczną nakazują. Wszelkiego, czego tylko dom zapagnie na tę uroczystą gwiazdkową: wszystkiego, co stosownie na podarki, dostać można u naszych, a że tak jest, o tem się przekonamy, prosim tylko przechodzić z nami polem przez handle polskie.

Cheśmy zacytować z powrotem, zajrzę do księgarni polskich, aby się przekonać, jaki też pokarm duchowy znajdziesz w Poznaniu, to przypatrzy się tym suto zastawionym stołom wystawnym w księgarniach polskich. Nestor księgarzy naszych p. Zupański rozłożył na stole ilustrowane książki dla dzieci i dla dorosłych. Co tam za dobór dzieł dla rozrywki i zabawy; dzieł naukowych i fachowych! Krajowe obrazy, fotografie, obrazy historyczne — a wszystkie przypominające dzieje i kraje rodzinne. „Held Pruski“ mistrza Matejki, drzeworyt w wielkim formacie, jak świetne przypomina nam chwilę z szczęśliwej przeszłości naszej! Każda z księgarni naszych, a mamy ich jeszcze kilka, zaprasza do dobrego do kupna, jest w czym przebierać, aby zaspokoić choćby największe wymagania i potrzeby. Obfity dobór katolickich książek, różniczek i obrazów świętych ma Księgarnia katolicka przy Wodnej ulicy nr. 25 i pani A. Błażek przy ulicy Jezuitów nr. 12. W wszelkie artykuły księgarskie bogato są zaopatrzona księgarnia: Cybulskiego (w hotelu Francuskim), Kamieńskiego (w Bazarze) M. Leitgeb i Sp. przy ulicy Wilhelmowskiej, Piotrowskiego (w hotelu du Nord) i Chocińskiego (w Bazarze) 5. Nie godzi nam się także zapomnieć o siewie w dzieła nakładowe zaopatrzonych drukarniach p. Jarosława Leitgeb (Plac Wilhelmowski nr. 18), J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebinski, Podgórna ulica nr. 8), W. Simona (Piekary nr. 6), Franc. Chocińskiego (Wodna ul. 15). — Księgarnia Katolicka, a po części także p. Błażek mają też znaczny dobór lampek, krzyżów i t. p. rzeczy przeznaczonych do służby Bożej, a stosownie na podarki gwiazdkowe.

W obrazy i figury świętych i historyczne obfituje fabryka i skład p. J. Szpetkowskiego przy Berlińskiej ul. 2. SS. Cyril i Metody, herby narodowe i t. p. wyroby z trwałej masy połączane lub posrebrzane jak miła dla każdego byłyby pamiątką! Handel p. Nowickiego Jezuitów ul. 5 i p. Trzebińskiego Wodna ul. 22 dostarczy pięknych obrazów w ozdobnych ramach. — Handel obrazów znacznie się u nas w ostatnich latach rozwinął; szkoda, że lud nasz jeszcze mało zagląda do tego rodzaju kramów, znosząc raczej pieniądze do żydów kupujących obrazami Świętych Pańskich! Pan A. Krzyżanowski ma także na składzie artystycznie wykonane szopy i, na które zwraca uwagę duchowieństwa i dozorów kościelnych. Biuśtry królów polskich i zasłużonych w kraju obywateli, jak n. p. Mickiewicza, Kraszewskiego, Lelewela, T. Dziadzińskiego, Karola Marcinkowskiego, ks. Fr. Malinowskiego, H. Cegielskiego poleca także p. A. Krzyżanowski, a p. Below (Wrocławska ul. 19) zaprasza do zakupienia na Gwiazdkę medalionów z gipsu: Sobieskiego, Kraszewskiego, a nadto posążków Bo-

ślawia i Mieczysława. — Piękne to a trwałe ozdoby dla salonów i pokoi.

Z tej dziedzin duchowej przejdźmy na pole prozy. Z cukierni z wszelkimi w skład tego rodzaju wchodzącymi artykułami: ciastami, mackami, marcipanami, czekoladami, winami, arakami i t. p. [wymieniamy: Antoniego Piłtnera na Starym Rynku, Sobieskiego w Bazarze, p. Moszczeńskiego przy ul. Berlińskiej 1, Żurońskiego, Berl. 6. Skowrońskiego przy moście Chwaliszewskim, Adamskiego przy Wrocławskiej ul. 12.

Delikatesami odznaczają się od dawna handel p. Cichowicza przy Berlińskiej ul. 2 i p. J. K. Nowakowskiego Plac Piotra 3, a w nowym czasie powstały handel: p. B. Głabiasa św. Marcina 14, i J. Nowakowskiego Wrocław ul. 21.

Herbaty składki specjalne mają: p. Piotrowski (hotel du Nord), a nadto R. Koczorowski i Własłowski (Hotel Sasi). Pp. Koczorowski i Własłowski mają agencję jednego z najwspanialszych handli rosyjskich, M. Orłowa w Moskwie. Firmy: Cichowicza, W. Beckera Wilhelmowski plac 14, J. N. Leitgeb i Sp. przy Wodnej ul. 16, Skowrońskiego Nowy Rynek 16, J. K. Nowakowskiego, Affeltowicza na Chwał, Jabczyńskiego, Smońskiego, (tamże), Sworowskiego (Wrocław 9) i J. Nowakowskiego (Wrocław 21) zalecają się także doborowi gatunkami herbat.

Przy herbach smaczna przekąska z szynki i salsosonów i t. p. wyrobów mięsnych. Do niedawna jeszcze czasu nie było jednego takiego polskiego handlu, dziś celują doborowym tym towarem kramy: Górczyńskiego św. Marcina, Jachowskiego Wodna ul. 19, Piotrowskiego Jezuitów ul. 5, obok starego gimnazjum św. Marii Magdaleny, Teskiego przy Półwiejskiej ul. 9, Kraszewskiego św. Marcina, a na Chwałowskiej pp. Beyer, Karasiewicz i Paluszkiwiec znani z smacznych wyrobów mięsnych. — Inni przez długie lata znaczne na takich handlach robili majątki, życzymy tegoż szczęścia także naszym rodakom.

Praktyczne samowary i wyroby mosiężne możemy sobie zakupić u p. Kryszewicza św. Marcina u p. R. Loporowskiego Podgórna ul. 3 i u p. S. Offierskiego, Stary Rynek 10.

Na cygara i papierosy zapraszamy z sobą do specjalnie w towarze tym pracujących handli: Aquila św. Marcina, Brylińskiego Wrocławska ul. Bartkowskiego Szeroka ul., Kaniewskiego Wodna ul., gdzie to powszechnie znana fabryka tabaki „Nessing“; dalej Kurnatowskiego i Sp. przy Berlińskiej ul. (teatr polski), Leitgeb i Sp. przy Wodnej ul. i Wielek Garbar, T. Łużyńskiego w hotelu francuskim, Nowakowskiego na Chwaliszewiu, A. Surzyńskiego przy Wodnej ul. 22, M. Więckiego przy W. Ryckowskiej ul., Wódkowicza przy Wodnej ul. 26, J. Zydorowicza przy Nowej ulicy nr. 5. Na wigilią idni postne ryby staropolskie zrywają mają być na stole. Tuszwęcy od lat kilkudziesięciu z działo na wników przekazują ten handel. Na Wolny spotkać się można z tym ich towarem, a komu dogodniej, ten może się udać na Rybaki pod nr. 5 do ojca, Franciszka Tuszwskiego, lub pod nr. 22 do syna (Jana). Pan Teodor Tuszwski mieszka na św. Wojciecha nr. 37.

Morskie ryby, wędzone, marnowane itp. są w handlach Szulca przy Wrocławskiej ul. nr. 14. Handle żelaza Oberfelta, Stary Rynek nr. 80, i S. Krzyżanowskiego, Szewska ul. 17, mają na składzie wszelkie przybory kuchenne, gospodarce, żywność, sezyorki — słowem wszystko, co w zakres takiego handlu należy.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 10. grudnia.

Doniesienia urzędowe. Król nadał powiatowemu inspektorowi budowniczemu Herschenzowi w Gnieźnie godność radcy budowniczego.

Milosierdzie. W sobotę wieczorem odbyło się na sali pałacu Działyńskich doroczne walne zebranie członków Tow. św. Wincentego a Paulo, na którym czcigodny Prezes, ks. kanonik Maryjański, przyjął 8 nowych członków i odczytał sprawozdanie czterech tutejszych konferencji: św. Marcina, św. Marii Magdaleny, św. Małgorzaty i św. Wojciecha. Ze sprawozdań tych dowiedzieliśmy się ku wielkiej naszej radości, iż dzięki zabiegom i staraniom tak Rady miejscowej, jak i samych członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo zdołało kilka dziesiątów członków, dzięki poparciu ze strony rządów kościół i innych dobrodziejów, mogło Towarzystwo w tym roku, odczytając i pieniężnych wsparciach blisko 6000 marek rozdać pomiędzy ubogich miasta naszego. Oprócz tego nie skąpili członkowie pracy około moralnego podniesienia osób na opiece będących, a z tej dziedziny zapisał należy fakt pocieszający, iż Towarzystwo

go. — Dawne korespondencye. — W Sośninach, opowiadanie z amerykańskiego życia. — Nowe wydawnictwa niemieckie przez Marka Gozdawę. — Z wypraw pod Wiedem, przez J. Ruszczyca. — Nowe książki dziecięce. — Wiadomości polityczne. — Sylweryum. — Nekrologia. — Od redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 grudnia.

BAZAR. Panie Chosiłowska z córką z Ułanowa, Duszyńska z Czachurek i Szuldrzyńska z Siernik, Zychliński z Gozdzowa, Taczanowski z żoną z Zborowa, Zakrzewski z rodziną z Żabna, Broekere z Chafaw, Jackowski z Pomarzanowic.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. Fligierski z Ponieca, ks. Skapski z Lubasza, Speichert i Rychliński z Koniojadu, Pluciński z Węgorzowa, Wawrzyniak z Antonina, Herté z żoną z Przemotu, Hoffmann z Jezior, Krajewski z Białego Piątkowa, Wrzesiński z Tarnowa, Sokołowski z Niemierzy, Jordan i Gertig z Zdziecho, Smulikowski z Zbąszynia, dr. Iłowiecki z Raszkowa, Hohenstein z Berlina, Sypniewski z Dobrojewy, Hartmann z Kolonii, pani Macke z córką z Dobiszyna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 10 grudnia. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: łagodnie. — Żyto spok.

Cena wypowiedzialna. — Wypowiedziano. — centnar. na grudzień 142.50—143 płacono na grudzień-styczeń 142.50—płać styczeń-luty 143. — płać, na luty-marzec 143.50 oia. — marzec-kwiecień 144. — płać, na wiosnę 144.50 płać.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna. — Wypowiedziano. — litrow, na grudzień 46.50 ofiarowano na styczeń 46.40 ofiarowano, na luty 46.70 ofiarowano, na marzec 47. — płacono, na kwiecień 47.40 płać, na kwiecień-maj 47.60 płać, na maj 47.90 płać. — czerwiec 48.60 płać.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 46.60 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano. — centnarów. Cena wypowiedziana 143. — grudzień 143. — grudzień-styczeń 143. — styczeń-luty 143.50 kwiecień-maj 1884 144.50 mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10.000%. Tralles. Wypowiedziano. — litrow, cena wypowiedzenia 46.40 marek, grudzień 46.40, 1884 styczeń 46.40, luty 46.60, marzec 46.90 kwiecień-maj 47.50, czerwiec 48.50 w miejscu bez beczki 46.50.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 10 grudnia 1883

		TOWAR					
		piękny		średni		pośledni	
Pszonica	100 kilogr.	19	20	17	70	17	10
"	nowa	14	60	14	20	13	80
Żyto	"	14	20	12	80	12	40
Jęczmień	"	14	—	13	—	12	50
Owies	"	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący	"	—	—	—	—	—	—
Groch na parze	"	—	—	—	—	—	—
Kartofle	"	4	—	3	50	3	20
Zubin złoty	"	—	—	—	—	—	—
"	niebieski	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	"	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	"	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.

Poznań, dnia 10 grudnia 1883.

Przedmiot.		TOWAR						w	
		dobry		średni		pośled.		przecięciu	
		100	100	100	100	100	100	100	100
Pszonica	najwyż.	18	17	17	20	17	40	17	40
	najniż.	-	-	14	40	17	-	-	-
Zyto	najwyż.	-	-	14	10	13	90	14	02
	najniż.	-	-	14	10	13	70	-	-
Jęczmień	najwyż.	-	-	13	40	13	-	13	02
	najniż.	-	-	13	20	12	50	-	-
Owies	najwyż.	-	-	13	70	13	-	13	10
	najniż.	-	-	13	20	12	50	-	-

		Inne artykuły:					
		najwyż.		najniż.		w przecięt.	
		ℳ	Ś	ℳ	Ś	ℳ	Ś
Słoma	{ prosta za 100 kil.	4	50	3	50	4	—
	{ barłóg -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	7	50	4	25	5	87
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	—	—	—	—	—	—
	-	3	50	2	80	3	15
Wółowina	{ kulka za 1 kil.	1	40	1	20	1	30
	{ żebra -	1	20	1	—	1	10
Włóczwina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	4	25	4	—	4	12

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 grudnia 1883.

Kursa końcowe 7 grudnia

Poznań, 10 grudnia 1883.

Pszonica	wyż.	181,50
kwiecień-maj		188,50
Żyto	wyż.	150,—
grudzień-styczeń		150,50
kwiecień-maj		150,75
maj-czerwiec		150,75
01ej rzep.	stale	65,30
grudzień		65,60
kwiecień-maj		65,60
Okowita	stale	47,20
w miejscu		47,10
grudzień		47,10
grud.-stycz.		48,40
kwiecień-maj		49,40
czerwiec-lipiec		49,40

Owies	grudzień	126,50
Wypow.-żyto wsp.		200
Wyp.-okow. kw.		—

Szczeciń, dnia 10 grudnia 1883

Pszonica	stale	183,—
grudzień		183,—
kwiecień-maj		189,—
Żyto	stale	143,—
grudzień		143,—
kwiecień-maj		147,—
Rzepak spok.		64,50
w miejscu		64,50

Kapitały.

Galic. akc. k.		
Pr. consol. 4%		
Pozn. listy z.		
Pozn. listy rent.		
Austr. banknoty		
Austr. renta złota		
Austr. losy 1860		
Włochy		
Rumunji		
Ros. banknoty		
Ros.-ang. pożyczk.		
Pol. 5% list. zast.		
Pol. lik. l. zast.		
Kredyty		
Kelcy państwowa		
Lombardy		
Uspობ. d. stale		

(Kursa końc.)

01ej rzep.	niezm.	64,75
grudzień		64,75
w miejscu		47,—
kwiecień-maj		47,—
Okowita	niezm.	46,40
w miejscu		47,90
grudzień		47,90
kwiecień-maj		47,80
Petroleum		900
w miejscu		900

Ks. Józef Celler

proboszcz w Miasteczku

zasnął w Bogu w 72 roku życia, opatrzony śś. Sakramentami, u Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu d. 8 b. m.

Ekspozycja z probostwa w Miasteczku do kościoła w śróde o 4-tę po południu. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb nazajutrz o godz. 9-tę przed południem, o czém donosi krewnym i przyjaciółom (2436)

ks. Fligierski
siostrzeniec.

W formacie zwiększonym, bez podwyższenia ceny Ilustracya Warszawska BIESIADA LITERACKA

redagowana przy współudziale pierwszorzędnym sił literackich i artystycznych.

Premium bezpłatne portret olejny ks. P. Skargi. Cena: w Warszawie rocznie rs. 6 k. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63; na prowincyi i w cesarstwie rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Portrety olejne Adama Mickiewicza i Jana III Sobieskiego dla prenumeratorów Biesiady po rs. 1 kop. 50 każdy. Na porto i opakowanie jednego lub kilku razem kop. 50.

Adres: Władysław Małczewski Wydawca i Redaktor Biesiady Literackiej, w Warszawie Chmielna nr. 8.

Prospect na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Księgarnia Nowa

(FR. BLAZEK) Poznań ul. Jezuitów 12

zaopatrzona w obrazy, świętych historycznych, olejodruki, fotografie, między innymi w ramach i bez ram od najmniejszych do największych 91 cen. wysoki 67 cm szeroki.

Książki do nabożeństwa w największym wyborze od 20 fen. do 60 mrk. w gustownych i trwałych oprawach.

Dzieła klasyków Polskich w oprawie i bez oprawy.

Książki dla młodzieży ludu i dzieci z obrazkami.

Wszelkie artykuły dewocyjne, paryskie lampki przed obrazem, stojące i wiszące w kształcie serca, liry, kuli itd. Kropielniczki od 30 fen. do 30 mrk. Różańce i koronki od 10 fen. do 20 mrk. Krzyże z kości słoniowej, alabastrowe, żelazne, mosiężne, gipsowe, z drzewa od 3 f. do 60 mrk.

Figury gipsowe z pianki morskiej od 10 fen. do 30 mrk. medaliony na akasie i atłasie z szkłem wypukłym od 40 fen. do 25 mrk. Ramki do fotografii i obrazków, alabastrowe, mosiężne i z drzewa. Kapliczki alabastrowe, powinszowania itp. artykuły są zawsze w wielkim wyborze na składzie.

Przewieźnemu Duchowieństwu polecam obrazki na kolędzie w arkuszach, pęczkach i koronkach od 2,15 do 5 mrk. za 100, paryskie od 40 f. do 10 mrk. za tuzin. Także obrazki do pierwszej komunii świętej z napisem polskim, łacińskim i niemieckim.

Wszelkie zamówienia wykonuje się odwrotnie po jak najniższych cenach przez czas gwiazdkowy.

Skład kościelnych materij

utrzymuje

K. Liszkowski

w Poznaniu ulica Wilhelmowska nr. 10

i poleca prócz znacznego doboru różnokolorowych adamaszków, aksamiotów materij jedwabnych na chorągwie, baldachimy frank it.d. (2071)

Materije i lamy

łotem i srebrem przerabiane, również pojedyncze części do ornatów i kap jako to

krzyże, słupy, szkaplerze, szczerzokształtne galony i frandzle

a mianowicie

gotowe ornaty, kapy, dalmatyki, bursy ze sztalami, zasłony przed Sanetissimum, tuwialnie, birety aksamitne

również

wielki wybór kobiercy kościelnych

po cenach umiarkowanych lecz stałych.

Apteka Radlauera Eucalyptusowa esencja do ust i zębów i Eucalyptusowy proszek do zębów.

Najlepszy środek do ochrony i konserwowania zębów i działań skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysiótków.

Esencja Eucalyptusowa do ust zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe drzewa Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanej.

Używając tierze się żyłeczce od herbaty esencji do ust, wlewa się w szklankę wody i tem ustą kilkakrotnie płucze. Równocześnie czysci się moim Eucalyptusowym proszkiem do zębów.

Skutki.

Esencja Eucalyptusowa do ust niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych właściwości wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właściwości, jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami. angina itd.

Esencja Eucalyptusowa do ust usuwa także i z ust wszelką nieprzyjemną i odór pochodzący z oddychania, natęże i z ust, żółdka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne działaności drzewa Eucalyptus globulus stwierdził prof. dr. Gubler i dr. Botherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych owag.

Cena butelki i mrk., pudełko Eucalyptusowego proszku 75 fenigów.

S. RADLAUER w Poznaniu,

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Na porę jesienną i zimową po-

eam w wielkim wyborze

gotowe ubrania,

paletoty, szynelce itd. każdego i gatunku, również materije krajowe i zagraniczne.

Zamówienia podług miary wykonują rzetelnie wedle najnowszych żurnali po cenach nader niskich.

A. Kromolicki

(1834) ul. Jezuitów nr. 12.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebza w Poznaniu.

Wielka wystawa gwiazdkowa

Cukry na drzewka w wielkim wyborze: cukrowe, marcepanowe, czekoladowe etc.

Pierniki Toruńskie Gustawa Weesego od 2 fen. sztuk. do 15 mk.

Pierniki norymberskie, makaronikowe, czekoladowe, pralinkowe, orzechowe

Lecerli etc.

Bomby lignickie.

Marcepany królewieckie i lubeckie codziennie świeżo własnego wyrobu.

Bombonierki paryzkie, atrapy i rozmaite inne stósowne podarki na gwiazdkę.

A. W. ŻUROMSKI

cukiernia i fabryka karmelków cukrów i czekolady

Berlińska ul. nr. 6 naprzeciw polskiego teatru.

Filia ulica Wrocławska nr. 25.

Za pośrednictwem

Księgarni Katolickiej

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25.

abyć można: (2430)

Trzy śpiewy złożone na obchód Sobieskiego, cena zniżona zam. 1 m. tylko 50 fen. — Śpiewnik Gwiazdka I Serya obejmująca 5 kwartatów meklich, cena zniżona zam. 5 m. tylko 3 m. Pieśni polskie, narodo-

we, miłosne, obyczajowe i okolicznościowe, na chóry meklic i mieszane, harmoniowane poprawnie i słabszym nawet siłom śpiewackim przystępne; piosenki wiejskie i dzieci na jeden i kilka głosów.

Warunki nabycia jako i wykaz w zapisie będących utworów przesyłamy, za dołączeniem znaczka 10cic fenigowego, franco.

Książki na gwiazdkę dla młodzieży!

Powiatka o wietrze. Napisana po czesku E. Krasnohorska, na polskie przełożył J. Chociszewski z 7 pięknymi rycinami. Cena 60 fen.

Leszek. Kalendarz dla dzieci na r. 1884. Zawiera kilkadziesiąt rycin, między innymi portrety Rejtana, Czackiego i Staszycza z życiorysami, powiastki, łamigłówki, za których rozwiązanie przewidziane nagrody itd. Cena 30 f.

Jan III Sobieski król polski, obrońca chrześcijaństwa. 160 stron 12 obrazków. Cena 60 fen. z opr. 80 fen., ozdobnie oprawione w welinowym papierze 1 m. 50 fen.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich 25 f. z opr. 40 fen.

Jajka Wielkanocne. Powiatka dla młodzieży. 30 fen.

Skarbyczy poezji polskiej, zawierający najcenniejsze utwory polskich poetów. Grażyna: Mickiewicza, Marya Małczewskiego, Wiesława itd. 240 str. bitygo druku 75 fen. z opr. 1 mrk.

Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży. 300 str. z opr. 60 fen. 10 egz. za 5 mrk. ze złotym brzoziem 1 mrk.

Mały wybór nabożeństwa dla dzieci, które jeszcze nie były u spowiedzi św. 25 fen.

Dzieje Narodu Polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V 256 str. i 80 rycin 80 fen.

Pięśniennictwo Polskie dla ludu i młodzieży 338 str. Z rycinami 1 m. 50 fen.

Na frankowanie dopłaca się do każdej książki 10 fen. Za 5 m. przesyła się te wszystkie książki franco. Zamówienia pod adr.

J. Chociszewski, Poznań.

Na gwiazdkę!

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna 25

odebrała co dopiero z Paryża i poleca wszelkie artykuły dewocyjne domowe, a mianowicie: lampki, do ustawienia, powieszenia, przybijania nad i pod obrazem, w kształcie serca, liry i kuli; relikwiarzyki do zawieszania lub ustawiania; kropielniczki od 30 fen. począwszy do 30 mrk., koronki drewniane kokosowe, aspisowe, z perłowej macicy i srebra od 20 fen. do 20 mrk., krzyże i krzyżyki do postawienia lub uwieszenia

drewniane, żelazne, niklowe, mosiężne, kościane, aspisowe, gipsowe, z perłowej macicy, kości słoniowej i srebra o 5 fen. do 50 mrk., medaliki srebrne i mosiężne; szkaplerze; obrazki na akasie; figury z wypukłym szkłem; ramki mosiężne do obrazków; figury i figurki różnej wielkości malowane, białe gipsowe, porcelanowe i z terakoty od 20 fen. do 30 mrk.

Prócz tego skład na żądanie przesyła w największym wyborze obrazów tak olejodruków, litografii i międzyrytów, w ramach i bez ram, obrazków koronkowych oraz książek z obrazkami dla dzieci, niemniej we wszystkie dzieła teologiczne, ludowe jako i książki do nabożeństwa w rozmaitych oprawach od 20 fen. do 50 mrk. (2443)

!!HARMONIKI!!

Szanownej Publiczności polecam harmoniki z nadzwyczaj trwałymi głosami począwszy od 2 marek, katarynki, skrzypce, futeraty do skrzypców, smyczki, struny, gitary, Antyk salonowy grający koncertowe sztuki, monofony, nowa zabawka grająca dla dzieci. Cena z 17 głosami 2,50 mrk., z 37 głosami 3 mrk. Repertarye wykonuje jak najakurat